CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II GDYNIA — GDAŃSK — CZWARTEK, 7 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 277 (478)

W numerze:

ROLA PARTII W ŻYCIU GOSPODARCZYM — str. 3

„NOVA BORBA" — ORGAN WALKI ZE ZDRADZIECKĄ GRUPĄ TITA — str 4.

GDZIE SIĘ PODZIEWA SŁONINA?
Haniebny proceder „przemysłowców" karczewskich—str. 5.

DELEGACJE ZSRR i UKRAINY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W DYSKUSJI

w sprawie Berlina na Radzie Bezpieczeństwa

Ostry protest Wyszyńskiego przeciwko postanowieniu sprzecznemu z kartą ONZ

Nasz specjalny korespondent na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje

PARYŻ, 6 października.

Rada Bezpieczeństwa zakończyła dziś dyskusję proceduralną. Jak było do przewidzenia, posłuszna Ameryce większość postanowiła, wbrew Karcie Narodów Zjednoczonych — utrzymać sprawę Berlina na porządku dziennym Rady. Po przyjęciu przez większość tej uchwały, delegat Zw. Radzieckiego wicemin. WYSZYŃSKI oświadczył, że Związek Radziecki nie będzie brał udziału w rozpatrywaniu tej sprawy na Radzie Bezpieczeństwa. Delegat Ukrainy MANUILSKI przyłączył się do oświadczenia WYSZYŃSKIEGO.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Pierwszy zabrał głos delegat Francji PARODI, który oświadczył, że umieszczenie sprawy Berlina na porządku dziennym Rady jest prawniczo uzasadnione, gdyż nie przesądza ono kwestii kompetencji Rady Bezpieczeństwa co do tego problemu. Delegat Francji oznajmił, że będzie wprawdzie głosował za umieszczeniem sprawy Berlina na porządku dziennym, zastrzega sobie jednak na później zajęcie stanowiska co do meritum sprawy.

Delegat SYRII, który przemawiał następny, przyłączył się do zdania delegacji francuskiej.

Po delegacie syryjskim zabrał głos delegat radziecki WYSZYŃSKI, który w dłuższym przemówieniu odpowiedział na wystąpienie delegacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Wyszyński ponowił swój energiczny protest przeciwko wnioskowi o wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny, stwierdzając, że w danym wypadku 3 mocarstwa zachodnie uprawiają grę polityczną, której cele nie mają nic wspólnego z pragnieniem pokojowego uregulowania kwestii dzielących mocarstwa okupacyjne w Niemczech.

Delegat Stanów Zjednoczonych JESSUP — powiedział WYSZYŃSKI — z braku rzeczowych argumentów wystąpił z wezwaniem propagandowym, oświadczając, że Związek Radziecki uchyla się od pokojowego uregulowania sprawy berlińskiej.

Ale czymże w takim razie jest nota rządu radzieckiego, proponująca rozpatrzenie sprawy przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, to jest przez jedyny organ, powołany do pokojowego uregulowania podobnych spraw.

Wiceminister Wyszyński określił jako sofistykę argumenty niektórych delegatów, jakoby w Berlinie nie chodziło o kwestię niemiecką, lecz wyłącznie o spór między Związkiem Radzieckim a 3 mocarstwami zachodnimi.

Powiadają — mówi dalej Wyszyński — że cóż robić, kiedy cztery mocarstwa nie mogą osiągnąć porozumienia w tej sprawie.

Ale gdzie i kiedy sprawa Berlina była rozpatrywana na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych?

Rozmowy, które odbyły się w Moskwie, były jedynie ROZMOWAMI INFORMACYJNYMI.

Stwierdzenie przedstawicieli Ameryki, Anglii i Francji, jakoby nie udało się osiągnąć porozumienia w rokowaniach między wielkimi mocarstwami są na niczym nie oparte i mają jedynie na celu usprawiedliwienie przekazania tej sprawy Radzie Bezpieczeństwa, wbrew wyraźnym postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd radziecki — kończy Wyszyński — polecił mi złożyć formalny protest przeciwko włączeniu sprawy Berlina do porządku obrad Rady Bezpieczeństwa.

Po Wyszyńskim przemawiają jeszcze przedstawiciele Belgii i Argentyny, którzy popierają stanowisko amerykańskie, po czym następuje głosowanie.

Większością 9 głosów przeciwko 2 głosom (Związek Radziecki i Ukraina) postanowiono postawić sprawę Berlina na porządku obrad.

Po ogłoszeniu tej decyzji, zabrał głos delegat radziecki Wyszyński który w imieniu rządu radzieckiego złożył następujące oświadczenie:

(Dokończenie na str. 2)

Tkalnia PZPB Nr 4 w Łodzi wykonała roczny plan produkcji

Załoga tkalni PZPB Nr. 4 w Łodzi wykonała w dniu 2 października br., zatem w ciągu 9 miesięcy jako pierwsza w polskim przemyśle włókienniczym roczny plan produkcji

Na tegoroczne Święto 1-go Maja szereg załóg fabrycznych przemysłu włókienniczego przejęło zobowiązania wykonania przed terminem rocznych planów produkcji.

ROK WALKI O POKÓJ, POSTĘP I SOCJALIZM

Rok temu ukazał się komunikat o utworzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Rozpoczął się nowy etap w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Dzisiaj, po dwunastu miesiącach istnienia Biura, możemy w całej pełni ocenić ogromne jego znaczenie i rolę w mobilizowaniu klasy robotniczej i jej partii do zwycięskiej walki o pokój, postęp i socjalizm.

Ubiegły rok potwierdził w całej rozciągłości analizę sytuacji międzynarodowej daną na pierwszym posiedzeniu Biura przez nieodżałowanego tow. Żdanowa. Walka między dwoma obozami znacznie pogłębiła się i zaostrzyła na przestrzeni 12 miesięcy. Z jednej strony, ze strony imperializmu wzmagała się histeria wojenna i nagonka antykomunistyczna. Zaostrzająca się walka klasowa obnażyła istotną treść imperialistycznej reakcji, jej powiązanie z faszystowską ideologią i jej — nie wiele różniącą się od hitlerowskiej — praktykę.

Z drugiej strony wzmogła się niesłychanie aktywność obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrosła potęga kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów demokracji ludowej, zwiększył się rozmach walki klasowej w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim we Francji i we Włoszech, spotęgowały się siły walczących o wolność narodów kolonialnych. W szeregu państw zachodnio - europejskich wzmacnia się front sił postępowych zgrupowanych dokoła partii robotniczych. Do walki z histerią wojenną i amerykańskim niewolnictwem, udało się zmobilizować szerokie masy chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji pracującej.

Wszystkie te wielkie osiągnięcia opierają się niewątpliwie na przyswojeniu sobie przez partie robotnicze słusznej linii wytyczonej na pierwszej konferencji Biura Informacyjnego. Stwierdzenie, że nie wolno przeceniać sił reakcji i niedoceniać sił antyimperialistycznych — stało się potężnym bodźcem dla mobilizacji mas ludowych do walki z podżegaczami wojennymi i z imperialistycznymi próbami opanowania świata, do pogłębienia międzynarodowej solidarności proletariatu, a w szczególności do wzmocnienia głębokich więzów, łączących ruch postępowy na całym świecie ze Związkiem Radzieckim — czołowym krajem obozu antyimperialistycznego.

Nie mniejszą rolę odegrało Biuro Informacyjne pomagając uczestniczącym w nim partiom w przezwyciężeniu prawicowo-oportunistycznych i nacjonalistycznych błędów i odchyleń, będących w okresie zaostrzonych walk klasowych wynikiem nacisku wrogich klasowo elementów na teorię i praktykę partii robotniczych. W procesie przezwyciężenia tych błędów, wyzbycia się drobnomieszczańskiego balastu i resztek kapitalistycznej ideologii, ciążących jeszcze na ruchu robotniczym, w procesie oczyszczenia zarówno ideologii partii od obcych naleciałości jak i szeregów partii od wrogich elementów, ogromną rolę odegrała wymiana doświadczeń między partiami wchodzącymi w skład Biura, a w pierwszym rzędzie wymiana doświadczeń z przodującą partią marksizmu-leninizmu WKP. (b).

Wreszcie decydującą rolę odegrało Biuro Informacyjne w zdemaskowaniu antymarksistowskiej, proimperialistycznej frakcji Tita, która przy pomocy terroru zdołała opanować kierownictwo KPJ, która niweczy osiągnięcia demokracji ludowej w Jugosławii i wskutek tego znalazła się w obozie imperializmu. Zdemaskowanie frakcji Tita umożliwiło wszystkim szczerze marksistowskim elementom w KPJ walkę o powrót Jugosławii na tory internacjonalizmu, pomogło innym partiom, w tej liczbie i naszej Partii, przezwyciężyć prawicowe i nacjonalistyczne błędy, wskazało perspektywę rozwoju demokracji ludowej poprzez zaostrzającą się walkę klasową w kierunku socjalizmu.

Uchwały pierwszej sesji Biura Informacyjnego z r. 1947 nie straciły nic na aktualności w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Deklaracja z ub. r. jest nadal wyrazem polityki partii robotniczych w walce z imperializmem, w walce o socjalizm.

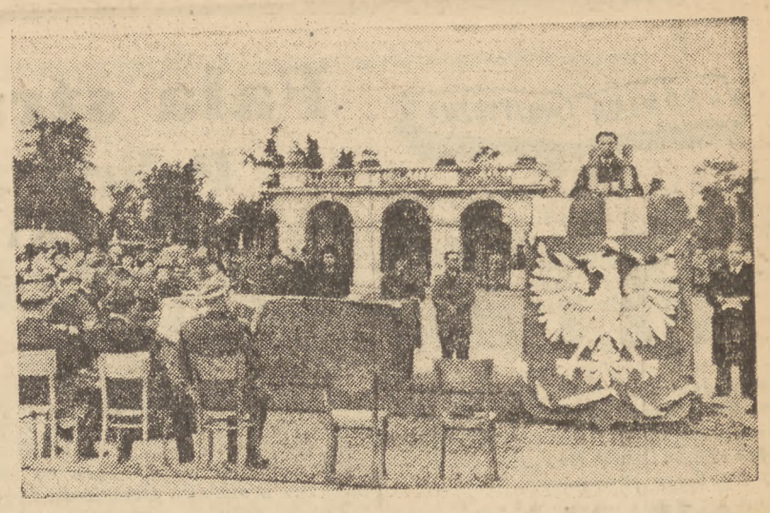

W Warszawie na Placu Zwycięstwa odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Zw. Inwalidów Wojennych. Wojsko reprezentował gen. Jaroszewicz, Miejską Radę Narodową przewodniczący Sankowski, oraz wiceprezydent miasta Jaszczuk. Po wręczeniu sztandaru delegacja inwalidów złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a inwalidzi przedefilowali przed trybuną, na której zajęli miejsca przedstawiciele wojska, władz i partii. Na fotografii fragment z uroczystości — przemawia wiceprezydent Jaszczuk.

Przemysł węglowy we wrześniu przekroczył plan produkcji

Kopalnie polskie wydobyły w ciągu września br. ogółem 6.056.246 ton węgla kamiennego, wykonując w ten sposób państwowy plan produkcyjny w 101.1 proc.

W wykonaniu planu produkcji pierwsze miejsce zajęło Okręgowe Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, uzyskując nadwyżkę w wysokości 4.8%.

Plan załadunku węgla został we wrześniu wykonany w 106.9 proc.

Przeładunek węgla w naszych portach we wrześniu br. wykazuje rekordową ogólną cyfrę 1.177.575 ton, bijąc wszystkie dotychczasowe osiągnięcia. Wywóz węgla drogą morską w czerwcu wyniósł tylko 1.093.000 ton, w lipcu — 1.114.131 ton i w sierpniu 1.113.862 tony.

AKADEMIA TPPR w „Romie"

W związku z rozpoczynającym się w dniu 7 października „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" Komitet Stołeczny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w tym dniu wielką akademię w sali „Roma", z programem następującym:

1. Przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego.

2. Część artystyczna: recytacje artysty Teatru Polskiego w Warszawie Mariana Wyrzykowskiego, występ pianisty S. Staniewicza (Chopin, Rachmaninow, Prokofiew), śpiewaczki Huper towej mezzo - sopran (Rachmaninow, Czajkowski, Moniuszko), akompaniuje Ewa Wermik.

Początek akademii o godz. 17-tej.

„PRAGNIEMY POKOJU — nie chcemy wojować za dolary USA"

Demonstracje w Anglii przeciw rekrutacji i za poparciem rezolucji ZSRR

LONDYN, 6.10. (PAP). W związku z kampanią rekrutacyjną do armii brytyjskiej, zainicjowaną przez rząd i czynniki wojskowe, doszło ostatnio w Anglii do znamiennych demonstracji, świadczących o tym, że szerokie koła ludności usposobione są wobec podobnych projektów zdecydowanie niechętnie.

Gdy minister obrony Aleksander wygłaszał przemówienie, wzywające ochotników do armii terytorialnej, w tłumie słuchaczy rozległy się okrzyki: **„Pragniemy pokoju — nie chcemy wojować za dolary amerykańskie".**

Balkon, z którego przemawiał minister, obrzucono ulotkami, na których widniały rysunki, przedstawiające wybuch bomby atomowej i napisy: „Do tego nie damy się sprowokować". Niektórzy demonstranci wdarli się na balkon i umieścili tam wielki transparent, protestujący przeciwko propagandzie antypokojowej.

Wobec wzburzenia tłumu, interweniowała w sposób brutalny policja, przy czym wiele osób zostało poturbowanych, a kilkudziesięciu uczestników demonstracji aresztowano.

W innym punkcie Londynu przemawiał w poniedziałek na zorganizowanym ad hoc wiecu marszałek Tedder. I tam doszło do demonstracji na rzecz pokoju.

W pewnej chwili do sali, gdzie odbywał się wiec, wtargnęła grupa podoficerów angielskich, wznosząc okrzyki protestu. I tym razem demonstrantów zaatakowała policja, używając pałek gumowych.

Należy podkreślić, że już od kilku dni odbywają się w całej Anglii pod egidą związków zawodowych manifestacje pod hasłem poparcia propozycji rozbrojeniowych Związku Radzieckiego. (Dokończenie na str. 2)

KIEROWNICTWO K P J zdradza interesy kraju

Protest urzędników poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie

OTTAWA, 6.10. (PAP). Radca poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie — Lukin, który przez ubiegłych kilkanaście miesięcy pełnił funkcję charge d'affaires poselstwa, zrezygnował ze swego stanowiska na znak protestu przeciwko obecnej polityce kierownictwa komunistycznej partii Jugosławii.

Lukin złożył nasępujące oświadczenie: „Razem z 6 innymi urzędnikami poselstwa rezygnuję z mego stanowiska radcy, ponieważ uważam, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego, stanowi zdradę podstawowych interesów mego kraju, wprowadza Jugosławię do obozu imperialistycznego i tym samym pozbawia ją niezawisłości. **Polityka ta wystawia na szwank interesy Jugosławii, która nie może realizować socjalizmu bez braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej".**

—o—

ZJEDNOCZENIE partii demokratycznych w Indonezji

NOWY JORK, 6.10. (PAP). — Associated Press komunikuje z Batawii, że tzw. rewolucyjny ruch ludowy, grupujący szereg partii demokratycznych w Republice Indonezyjskiej, postanowił utworzyć jednolitą partię pod nazwą „partii proletariackiej".

—o—

Reforma walutowa w Bizonii rujnuje robotników, urzędników i emerytów

FRANKFURT, 6.10. (PAP). — Decyzja władz okupacyjnych Bizonii całkowitego niemal wstrzymania wypłat z kont zablokowanych w wyniku ostatniej reformy walutowej, wywołała olbrzymią falę protestów w całej Bizonii.

W licznych wypowiedziach przedstawicieli poszczególnych prowincji oraz prasy podkreśla się, że decyzja ta uderza przede wszystkim w właścicieli drobnych kont, rekrutujących się spośród robotników, mniej uposażonych urzędników i emerytów.

„NIKT NIE POWSTRZYMA ZWYCIĘSKIEGO MARSZU CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ"

Rozmowa z Anną Luizą Strong — str. 4

Strajk górników francuskich trwa

Społeczeństwo organizuje akcję pomocy robotnikom

PARYŻ, 6.10. (PAP). Strajk 320 tys. górników francuskich, który wybuchł w poniedziałek, trwa w dalszym ciągu.

Jednocześnie w Paryżu i miastach prowincjonalnych proklamowany został jednodniowy strajk ostrzegawczy. W stolicy Francji **zastrajkowali pracownicy zakładów użyteczności publicznej.** We wtorek rano Paryż był pozbawiony wody.

CGT, chrześcijańskie związki zawodowe oraz Force Ouvriere zapowiedziały na wtorek demonstracje robotnicze na znak protestu przeciw rządowej polityce płac i cen.

PARYŻ, 7. 10. (PAP). **Strajk górników jest powszechny.** We wszystkich zagłębiach: Nord, Pas de Calais, Lorraine, Dauphine, Auvergne, — górnicy porzucili pracę. Strajkują również górnicy w kopalni uranu Saint-Siphorien oraz w kopalni złota w Chatelet. W strajku biorą również udział górnicy zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych i w organiacji Force Ouvriere.

W całej Francji organizowane są akcje zbiorkowe na rzecz strajkujących. Strajk odbywa się w całkowitym spokoju mimo prowokacyjnej postawy władz, które ściągnęły posiłki wojskowe do departamentów północnych oraz strzelców senegalskich, stanowiących część wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Związek Górników Francuskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla jednolitą postawę strajkujących i protestuje przeciwko koncentracji oddziałów wojskowych w północnym zagłębiu węglowym. Komunikat stwierdza, że próby okupowania kopalń przez wojsko uniemożliwią strajkującym prowadzenie niezbędnych prac konserwacyjnych, co może spowodować unieruchomienie kopalń na dłuższy okres czasu.

Odpowiadając na apel Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześcijańskich związków zawodowych, **200 tysięcy pracowników instytucyj użyteczności publicznej rozpoczęło w całej Fracji we wtorek strajk protestacyjny.** Strajkują pracownicy szpitali, wodociągów, zakładów oczyszczania miasta, oraz urzędnicy merostwach. Pracownicy instytucyj użytecności publicznej domagają się 15 proc podwyżki płac.

Związek zawodowy pocztowców wezwał swych członków do organizowania wieców protestacyjnych.

Strajk drukarzy paryskich firm wydawniczych trwa już drugi tydzień. Liczne czasopisma i tygodniki nie ukazują się. Na znak solidarności zastrajkowali drukarze w Algerze i Lyonie.

Strajk 30 tysięcy metalowców oraz 12 tysięcy górników w kopalniach rudy żelaznej w departament Meurthe et Moselle trwa w dalszym ciągu.

KOLEJARZE OBRADUJĄ nad wzmożeniem współzawodnictwa pracy

W dniu 5 bm. odbyła się w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Kolejarzy konferencja, poświęcona zagadnieniom współzawodnictwa pracy.

Wiceprzewodniczący ZZK ob. Żukowski podsumował i poddał krytyce dotychczasową działalność Okręgów.

Mówca zanalizował przyczyny istniejących jeszcze niedociągnięć i przedstawił wytyczne, zmierzające do usprawnienia ruchu współzawodnictwa pracy w terenie.

Głównym zadaniem komitetów współzawodnictwa będzie, oprócz usprawnienia ruchu współzawodnictwa, podniesienie poziomu narad produkcyjnych. Narady produkcyjne mają na celu m. in. racjonalne wykorzystanie taboru, maszyn i narzędzi, zwalczanie marnotrawstwa czasu, wzmożenie dyscypliny, bezpieczeństwa pracy itp.

Na zakończenie konferencji wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której przedyskutowano aktualne zagadnienia współzawodnictwa pracy w kolejnictwie.

KRONIKA POLITYCZNA

Dnia 5 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Akademii Nauk Politycznych w osobach: prof. Karola Bertoniego, prof. Stanisława Guzickiego i prof. Józefa Skrzypka.

×

Dnia 5 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Polskiego Towarzystwa Matematycznego w osobach: prezesa prof. Kazimierza Kuratowskiego i sekretarza prof. Edwarda Otto.

11—13 br.
Zjazd Związku Inwalidów Wojennych

W dniach 11 — 13 października rb. odbędzie się we Wrocławiu Pierwszy Powojenny Ogólny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. nad którym Wysoki Protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Na czele Komitetu Honorowego Zjazdu stoją m. in.: Marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski, Premier Józef Cyrankiewicz oraz protektor Związku Inwalidów Wojennych R. P. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski. W Zjeździe weźmie udział ponad 700 delegatów Związku z całego kraju.

KAROL NILSEN skazany na 5 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Karola Nilsena, obywatela szwedzkiego, oskarżonego o ułatwienie ucieczki Stefanowi Korbońskiemu i jego żonie. Sąd uznał Nilsena winnym udzielenia pomocy uciekającemu z Polski Korbońskiemu oraz nielegalnego przechowywania broni i skazał go za te czyny na karę łączną 5 lat więzienia.

W sentencji wyroku podkreślono, że Nilsen wiedział, iż Korboński jest przestępcą politycznym oraz, że ucieczka jego ma na celu kontynuowanie zagranicą w porozumieniu z Mikołajczykiem przestępczej działalności wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej.

Fala strajków we Włoszech
Policja Scelby chciała wygłodzić robotników stoczni w Neapolu

RZYM, 5.10 (PAP). Rada związkowa Neapolu postanowiła ogłosić strajk powszechny w tym mieście dla poparcia żądań robotników zakładów metalowych. Termin strajku, który obejmie również pracowników zakładów użyteczności publicznej nie jest jeszcze podany.

Ogłoszono również strajk powszechny w całej prowincji **Forli** na znak protestu przeciwko zwolnieniu robotników w licznych stoczniach.

W **Rzymie** trwa strajk pracowników zakładów miejskich, przy czym komunikacja tramwajowa i autobusowa jest przerwana.

Metody stosowane wobec robotników przez rząd chrześcijańsko-demokratyczny, tj. masowe zwolnienia i niskie wynagrodzenia, wywołują stałe wrzenia w szerokich masach.

Na tym tle doszło do proklamowania strajku generalnego metalowców i mechaników w **Neapolu.**

Strajk został zorganizowany celem poparcia robotników stoczni, którzy od szeregu dni okupują stocznię w konsekwencji zapowiedzianych zwolnień z pracy. Policja otoczyła stocznię nie dopuszczając do żadnego kontaktu robotników z ich rodzinami, znajdującymi się na zewnątrz, aby wygłodzić robotników i zmusić ich do opuszczenia stoczni.

Nie mniej jednak udało się dostarczyć oblężonym żywność.

Z okien pociągu przejeżdżającego przez most kolejowy, który znajduje się ponad stocznią, zrzucono strajkującym paczki żywnościowe. Policja nie zdołała temu przeszkodzić.

Masowe zwolnienia robotników sygnalizowane są w różnych ośrodkach przemysłowych Włoch.

I tak w **Mediolanie**, w fabryce samochodów Alfa Romeo, zapowiedziane są masowe redukcje.

Sytuacja w **Bolzano** jest podobna.

W **Forli** proklamowano strajk generalny na skutek zwolnienia dwóch członków rady zakładowej w jednej z największych fabryk miasta.

3 MILIONY BEZROBOTNYCH

RZYM, 5.10 (PAP). Generalny sekretarz włoskiej konfederacji pracy — **Santi** oświadczył we Florencji, że ilość bezrobotnych we Włoszech dochodzi do 3 milionów osób.

Oznacza to, że w chwili obecnej 3 osoby na 10 zdolnych do pracy nie mają żadnego zatrudnienia.

A MOŻLIWOŚCI PRZEMYSŁU POZOSTAJĄ NIEWYKORZYSTANE

Na posiedzeniu Rady Narodowej włoskiej konfederacji pracy, sekretarz tej organizacji — Bitossi, złożył sprawozdanie o sytuacji gospodarczej kraju.

Sprawozdanie stwierdza, że w obecnej chwili nie wykorzystuje się co najmniej 50 proc. produkcyjnych możliwości przemysłu włoskiego.

Do kraju dochodzą masowo nowe transporty towarów amerykańskich, które jednakże nie znajdują nabywców. Towary te, dowożone w ramach umowy dwustronnej z USA, gromadzą się obecnie w olbrzymich ilościach w magazynach, zamrażając jedynie — na skutek braku nabywców — olbrzymie sumy.

Premier Fagerholm przyznaje:

W FINLANDII ISTNIEJĄ tajne organizacje wojskowe

MOSKWA, 5.10 (PAP). — Poseł radziecki w Helsinkach — Sawoninkow interweniował w imieniu swego rządu w związku ze stwierdzoną działalnością fińskich organizacji wojskowych.

Agencja Tass donosi z Helsinek, że podczas dyskusji budżetowej w Sejmie, premier Fagerholm i minister sprawiedliwości, Simonen, zaprzeczali, jakoby działalność ta była sprzeczna z odpowiednim artykułem traktatu pokojowego. Jednakże ten sam minister przyznał, że w mieście Lahti odbywały się rzeczywiście ćwiczenia strzeleckie na strzelnicy wojskowej, która należała do rozwiązanej przez władze organizacji faszystowskiej. Tak więc, oświadczenie to można uważać za pośrednie przyznanie się do naruszenia traktatu pokojowego.

Charakterystyczne, że niektóre z organizacji strzeleckich, bronione przez ministra Simonena, nie były nawet rejestrowane w fińskich urzędach państwowych.

Policja ludowa strefy radzieckiej bronić będzie mas pracujących

BERLIN, 5.10 (PAP). Na łamach dziennika „Neues Deutschland" przewodniczący niemieckiej administracji spraw wewnętrznych w strefie radzieckiej, dr Kurt Fischer, omawiał zadania policji ludowej w tej strefie. Podkreśla on, że **ludność pracująca w strefie radzieckiej ma prawo domagać się takiej policji w obliczu prowokacji, organizowanych w strefach zachodnich.**

Fischer stwierdza, że już od dawna w zachodnich Niemczech odbywa się organizowanie tzw. „policji przemysłowej", a na linii demarkacyjnej ze strefą radziecką można zaobserwować podejrzane wzmocnienie sił policyjnych. Zdaniem Fischera, świadczy to **o zamaskowanych przygotowaniach do rozpętania wojny domowej.**

Policja ludowa, poza odpowiednim wyszkoleniem fachowym, otrzyma wychowanie w duchu demokratycznym. Jest ona na najlepszej drodze do ziszczenia nadziei, jakie przywiązują do niej masy pracujące.

DZIENNIKARZE—DEMOKRACI PRZECIWKO PROPAGANDZIE WOJENNEJ

BERLIN, 5.10 (PAP). Demokratyczni dziennikarze berlińscy postanowili wystosować protest przeciwko uprawianej na łamach części prasy niemieckiej propagandzie wojennej. Uchwała głosi: „Demokratyczni dziennikarze niemieccy piętnują w ostry sposób stanowisko pewnej części prasy niemieckiej, która stała się narzędziem propagandy wojny agresywnej jaką pragną rozpętać profaszystowskie siły Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii.

USA ŚWIADOMIE SABOTUJĄ prace Komisji Atomowej
Wystąpienie Kisielowa na Komisji Politycznej
(Telefon własny)

PARYŻ, 5 października.

W Komisji Politycznej kontynuowano przed południem dyskusję w sprawie kontroli energii atomowej.

Wystąpienia mówców, wchodzących w skład tzw. „większości", tj. bloku zmontowanego przez Anglosasów świadczą o zakłopotaniu, panującym w obozie Anglosasów, w związku z propozycją radziecką w sprawie wznowienia prac Komisji Atomowej i równoczesnego zawarcia dwóch konwencji dotyczących zakazu i kontroli energii atomowej.

Nawet sam autor osławionej rezolucji kanadyjskiej gen. Mac Naughton, który wystąpił w dzisiejszej dyskusji, nie mógł zaprzeczyć, że zadaniem obecnej dyskusji powinno być znalezienie bazy dla kontynuowania prac Komisji Atomowej.

Naughton starał się jednak udowodnić, że taką bazą może być tylko rezolucja kanadyjska i przestrzegał przed „przedwczesnym złudzeniem" jakie wywołał wniosek radziecki.

Delegat australijski, płk. Hodgson rozpoczął swoje przemówienie od słów, że: „Australia należy do państw, które popierają stanowisko większości, jednak oświadczył, że ma zastrzeżenia do rezolucji kanadyjskiej, jako zbyt negatywnej" i złożył wniosek, aby polecono Komisji Atomowej wznowić swoją pracę „w celu zlikwidowania rozbieżności istniejącej między większością a mniejszością".

Na dzisiejszym posiedzeniu z dłuższym przemówieniem wystąpił delegat Czechosłowacji, Clementis, który wypowiedział się za wznowieniem prac Komisji Atomowej na podstawie rezolucji radzieckiej. Tylko rezolucja radziecka — powiedział Clementis — może wyprowadzić Komisję ze ślepego zaułka i otwiera drogę do porozumienia, które może nastąpić już w bliskiej przyszłości.

Clementis w końcu oświadczył, że stanowisko jego rządu nie zależy od faktu, że „Czechosłowacja należy do tych rzadkich krajów, które posiadają złoża uranowe".

W końcu przemawiał przedstawiciel Białorusi Kisielow, który oskarżył Stany Zjednoczone o świadome sabotowanie prac Komisji Atomowej.

Odpowiadając na wczorajsze przemówienie delegata Stanów Zjednoczonych, który usiłował polemizować z wnioskiem Wyszyńskiego na płaszczyźnie technicznej, oświadczając, że „nie wie co znaczy zniszczenie bomb", czy należy zniszczyć Uran, czy też tylko „metalowe koperty", w których ten uran leży, Kisielow oświadczył:

„Zniszczymy bomby, które pan Austin nazywa skromnie kopertami. Niech rządy wszystkich państw przyjmą uroczyste zobowiązanie, że nigdy w żadnych okolicznościach nie będą używać broni atomowej, że zabraniają fabrykacji bomb i że zniszczą wszystkie swoje zapasy tzw. kopert. Niech zobowiążą się do opracowania i przeprowadzenia efektywnej kontroli międzynarodowej i konwencji o zakazie broni atomowej. Oto odpowiedź na pytanie pana Austina".

DELEGACJE ZSRR i UKRAINY
nie wezmą udziału w dyskusji w sprawie Berlina
(Dokonczenie ze str. 1-ej)

„W związku z uchwałą, którą przyjęła większość Rady, delegacja radziecka uważa za konieczne złożyć następujące oświadczenie:

Rząd radziecki w nocie z dnia 3 października wskazał na to, że twierdzenia rządów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych jakoby w Berlinie istniał stan zagrażający pokojowi, pozbawione są wszelkich podstaw.

Rządy te, wbrew swoim zobowiązaniom, uchylają się od rozpatrzenia tej sprawy na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Ci, którzy usiłują zniszczyć czterostronne organa w Niemczech i którzy obecnie zadają im cios, muszą ponieść odpowiedzialność za odmowę użycia tych organów do pokojowego uregulowania sytuacji w Niemczech.

Delegacja radziecka ze swej strony w dyskusji, która miała miejsce w Radzie Bezpieczeństwa wczoraj i dzisiaj, przedstawiła powody, dla których uważa za niemożliwe rozpatrzenie sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa.

Delegacja radziecka, w imieniu rządu radzieckiego oświadcza, że decyzja przyjęta przez większość Rady, jest pogwałceniem artykułu 107 Karty Narodów Zjednoczonych. Toteż DELEGACJA RADZIECKA OŚWIADCZA, ŻE NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ROZPATRZENIU TEJ SPRAWY NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

Po Wyszyńskim zabrał głos delegat Ukrainy MANUILSKKI, który przyłączył się do oświadczenia delegacji Związku Radzieckiego i oświadczył, że DELEGACJA UKRAIŃSKA RÓWNIEŻ NIE BĘDZIE BRAŁA UDZIAŁU W ROZPATRZENIU SPRAWY BERLINA NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

Oświadczenie delegacji radzieckiej zrobiło piorunujące wrażenie.

W pewnej chwili, gdy po Wyszyńskim przemawiał Manuilski, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych JESSUP poprosił o głos, ale gdy przewodniczący udzielił mu głosu, delegat amerykański widocznie rozmyślił się i oświadczył tylko, że prosił o głos, aby powiedzieć, że... będzie przemawiał jutro.

Przewodniczący wobec tego zamknął posiedzenie i odroczył dalszą dyskusję do dnia jutrzejszego. Jutro mają się odbyć dwa posiedzenia: przed południem i po południu.

Jak mówiono w kuluarach — od razu po posiedzeniu, w nowowytworzonej sytuacji Anglosasi właściwie nie wiedzą co robić ze swoim wnioskiem berlińskim i zamierzają przyśpieszyć dyskusję tym bardziej, że obawiają się, iż gdy zostaną tylko we własnym gronie, mogą wyjść na jaw pewne rozbieżności, które Amerykanie starają się dotychczas ukryć.

Jest publiczną tajemnicą, że decyzja w sprawie postawienia kwestii berlińskiej na Radzie Bezpieczeństwa została przyjęta pod wyraźnym naciskiem amerykańskim i nie wywołała entuzjazmu w miarodajnej opinii francuskiej i angielskiej.

W kuluarach ONZ rozeszły się dziś pogłoski, że sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie i przewodniczący obecnej sesji mają podjąć akcję mediacyjną w celu doprowadzenia do konferencji Wielkiej Czwórki.

Wyszyński nie mógł dobudzić delegata Syrii w ONZ

LONDYN, 5.10 (PAP). — Korespondent agencji Reutera na sesji ONZ w Paryżu zanotował charakterystyczny epizod wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na którym zapadła uchwała w sprawie umieszczenia kwestii Berlina na porządku dziennym.

Według relacji korespondenta, delegat radziecki Wyszyński, zauważył podczas swego przemówienia, że delegat syryjski, Faris el Khouri, pogrążony jest w głębokim śnie. Wyszyński zbijał właśnie argumenty USA i Wielkiej Brytanii, poparte poprzednio przez Syrię w sprawie zastosowania art. 107 Karty ONZ.

Z właściwym mu poczuciem humoru delegat radziecki powiedział: „Mam nadzieję, że słyszy mnie również delegat syryjski". Gdy wybuch śmiechu wśród członków Rady Bezpieczeństwa nie zdołał obudzić Farisa el Khouri, Wyszyński dodał: „Nie wiem, jakie środki trzeba będzie zastosować, by mnie wreszcie usłyszał."

Dopiero wówczas delegat syryjski ocknął się i wtedy Wyszyński przeprosił go ironicznie, że mu przeszkodził, co wywołało nowy wybuch śmiechu.

Powyższa relacja świadczy o tym, jak bardzo automatycznie niektórzy delegaci popierają stanowisko swych mocodawców amerykańskich, nie interesując się nawet dalszym biegiem sprawy.

—o—

Brytyjska delegacja handlowa przybyła do Warszawy

Do Warszawy przybyła delegacja brytyjska do rokowań handlowych z Polską.

Delegacji brytyjskiej przewodniczą: podsekretarz Stanu w Ministerstwie Wyżywienia, p. Feaveryear oraz p. Stacy — z brytyjskiego Ministerstwa Handlu (Board of Trade).

Ze strony polskiej delegacji przewodniczą ob. ob.: Lucjan Horowitz, dyrektor Departamentu Planu i Koordynacji Handlu Zagranicznego MPiH oraz Edward Iwaszkiewicz, pełniący obowiązki podsekretarza Stanu w Ministerstwie Aprowizacji.

Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na środę, 6 października br.

Liga Kobiet pracuje nad aktywizacją gospodarczą kobiet

Liga Kobiet organizuje w końcu bm. w Warszawie krajową konferencję Ligi, z udziałem zarządów wojewódzkich, delegatek związków zawodowych i Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz przedstawicielek spółdzielczości. Przewodnicząca Ligi Kobiet dr Sztachelska udzieliła przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat bieżących prac Ligi.

— Obserwujemy poważny wzrost naszej organizacji — stwierdza dr Sztachelska. — Skupiamy już ponad 730 tys. członkiń. Organizacja nasza na Górnym Śląsku wzrosła z 12.700 członkiń w styczniu br. do 64 tysięcy obecnie. Znaczny wzrost wykazują i inne ośrodki, np. w woj. warszawskim w ciągu 6 miesięcy zarejestrowałyśmy ponad 6 tys. nowych członkiń, w stolicy ponad 4 tys., w woj. wrocławskim ponad 6 tys. Podobnie jest we wszystkich innych województwach.

Masowość naszej organizacji wynika z naszego programu, który na czoło zadań wysuwa sprawy, obok których kobieta nie może i nie powinna przejść obojętnie. Przede wszystkim uaktywniamy nasze członkinie w czynnych pracach nad odbudową kraju. Chodzi tu nie tylko o udział kobiet we współzawodnictwie pracy w zakładach pracy, ale o najszerszy udział we wszystkich akcjach społecznych, komitetach organizacyjnych prac i imprez mających na celu odbudowę naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Następnie dr Sztachelska wskazuje na wielkie osiągnięcia Ligi kobiet w dziedzinie niesienia pomocy kobiecie pragnącej pracować i kobiecie pracującej.

Na 193 kursach przeszkolono łącznie blisko 15 tys. kobiet, które nie posiadały zawodu i dlatego trudno im było znaleźć pracę.

Kobiety pracujące, dzięki Lidze Kobiet, korzystają z licznych żłobków dla swoich dzieci, z Domów Matki i Dziecka, z pralni, szwalni i stołówek. Duże osiągnięcie Ligi stanowi zorganizowanie 41 tzw. Izb Dworcowych dla matek z dziećmi na stacjach kolejowych w większych miastach i na stacjach węzłowych.

Liga Kobiet bierze również żywy udział w „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej". We wszystkich kołach Ligi zorganizowane zostaną odczyty i pogadanki o osiągnięciach kobiet w Zw. Radzieckim.

Wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Liga Kobiet zorganizowała specjalną wystawę, ilustrującą życie kobiety w Związku Radzieckim.

PCK potępia sprawców haniebnych zajść w Sulejowie

W dniu 4 października br. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady pełnomocników okręgowych kół PCK z całej Polski.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, potępiającą i domagającą się surowego ukarania sprawców oraz inspiratorów zajścia w Sulejowie.

131 przodowników pracy u „Cegielskiego" w Poznaniu

Na ostatnim posiedzeniu Głównej Komisji współzawodnictwa pracy w zakładach „H. Cegielski" w Poznaniu ustalono ostateczne wyniki sierpniowego współzawodnictwa pracy.

Ogółem brało udział we współzawodnictwie 918 pracowników, w tym 131 przodowników, którym wypłacono ponad 530.000 złotych premii. Najwyższą wydajność uzyskał zatrudniony przy prasie korbowej w fabryce części ciągnionych Jan Biernat, wyróżniając się spośród dziewięciu przodowników pracy swej fabryki. (562 proc. normy).

Demonstracje w Anglii
przeciwko rekrutacji i za poparciem rezolucji ZSRR
(Dokończenie ze str. 1-ej)

W sobotę na **40-tysięcznym wiecu** w Southall, w środkowej Anglii, potępiono ekspansję USA jako niebezpieczeństwo dla pokoju.

Związek zawodowy mechaników w okręgu Sheffield, uchwalił rezolucję, ostrzegającą rząd, że robotnicy przemysłu metalowego rozpoczną strajk generalny, gdyby ktokolwiek odważył się sprowokować konflikt.

Na wiecu w Sheffield, wystąpił również sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Pollit, zapowiadając, że w razie wciągnięcia Wielkiej Brytanii do konfliktu przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wybuchłby w Anglii największy w dziejach tego kraju strajk powszechny.

W ubiegłą niedzielę na masowych wiecach, w londyńskim Hyde Parku, wszyscy mówcy wypowiadali się **za propozycjami rozbrojeniowymi ZSRR zgłoszonymi na sesji ONZ przez wiceministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.**

LONDYN, 5. 10. (PAP). Podczas przemówienia **Winstona Churchilla** wybuchły wśród publiczności spontaniczne demonstracje antywojenne.

Również podczas przemówienia Edena w Londynie odbyły się burzliwe demonstracje antywojenne. Słowa Edena zagłuszano okrzykami skierowanymi przeciwko podżegaczom wojennym i imperialistycznej polityce amerykańskiej.

Mimo, że po licznych demonstracjach, które odbyły się w innych punktach miasta, starano się za wszelką cenę nie dopuścić do nowych demonstracji, mobilizując w tym celu oddziały policji doszło w samym sercu Londynu-City do potężnej demonstracji, podczas której na jednym z najwyższych pomników Londynu zawieszono duży transparent z napisem **„Nie chcemy wojny za dolary amerykańskie".**

Wobec demonstrantów stosuje się terror. Aresztowanych stawia się natychmiast przed sądem, wielu z nich skazuje się na kary więzienia. Wśród skazanych znajduje się wielu b. żołnierzy brytyjskich uczestników ostatniej wojny światowej.

Walter Lippman stwierdza:

Pozycja 3 mocarstw w Berlinie trudna do utrzymania

NOWY JORK 5. 10. (PAP). W ciągu ub. dwóch dni na łamach czołowych dzienników amerykańskich nie nastrojonych bynajmniej proradziecko, pojawiły się artykuły poddające krytyce ostatnie posunięcia państw zachodnich w sprawie Berlina. Dzienniki te nie mogąc odeprzeć słusznych argumentów, zawartych w niedawnych notach Związku Radzieckiego zmuszone są przyznać, że **odpowiedzialność za wywołanie „kryzysu berlińskiego" spada na mocarstwa zachodnie.**

Znany publicysta amerykański Walter Lippman twierdzi na łamach „New York Herald Tribune", że przyczyną „kryzysu berlińskiego" jest niezręczność i nieumiejętność Waszyngtonu, a nie negatywne stanowisko Związku Radzieckiego. Podkreślając, że pozycja państw zachodnich w Berlinie jest trudna do utrzymania Lippman twierdzi, że **państwa te wiele straciły na terenie Niemiec doprowadzając do konfliktu ze Związkiem Radzieckim na temat Berlina. Publicysta amerykański przyznaje w końcu, że inicjatywa dyplomatyczna jest obecnie w rękach ZSRR.**

Pobite przez księdza dzieci musiał opatrywać lekarz
Zwyrodniały katecheta stanie przed sądem

Do sądu we Wrocławiu wpłynęły akta sprawy przeciwko księdzu **Józefowi Anczarskiemu** oskarżonemu o bestialskie „znęcanie się nad dziećmi.

Ks. Józef Anczarski był wykładowcą religii w szkole powszechnej, znajdującej się w kolonii robotniczej Nowy Dwór pod Wrocławiem. Jak wynika z aktu oskarżenia ujawniono szereg wypadków stosowania przez ks. katechetę Anczarskiego okrutnych kar cielesnych wobec swych uczniów. Kary te spotykały uczniów głównie za rzekomo złe opanowanie lekcji religii i nieuczęszczanie do kościoła. Jeden z uczniów Stanisław Kwiatkowski został przez księdza tak dotkliwie pobity, że zachodziła potrzeba pomocy lekarza.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ks. Anczarski szczególnie okrutnie znęcał się nad dziećmi robotników, należących do partii politycznych.

W KILKU wierszach

☐ **MOSKWA. — Na zaproszenie norweskich pracowników przemysłu papierniczego i leśnego, wyjechała do Oslo delegacja odpowiednich związków zawodowych ZSRR.**

☐ **PRAGA. — W Bratysławie rozpoczęły się we wtorek obrady mieszanej komisji czechosłowacko - polskiej, poświęcone zagadnieniom współpracy obu państw w dziedzinie górnictwa.**

☐ **PARYŻ. — Delegacja francuska na Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, z prośbą o przyjęcie na audiencji. Delegacja zamierza Trygve Lie wręczyć rezolucję, uchwaloną na Kongresie.**

☐ **PRAGA. — W Pradze rozpoczęła się konferencja przedstawicieli Towarzystw Lotniczych z Europy wschodniej.**

☐ **PARYŻ. — Przybył tu austriacki minister spraw zagranicznych — Gruber. W kołach politycznych uważa się, że Gruber podejmie starania celem wznowienia rokowań czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.**

☐ **PRAGA. — Jak donosi agencja CTK, między Czechosłowacją a Niemcami zachodnimi podpisany został nowy układ handlowy.**

☐ **BERN. — Szwajcarska Rada Federalna uchwaliła 136 głosami przeciwko 7, akces Szwajcarii do planu Marshalla.**

JULIAN KOLE
Kierownik Wydz. Ekonomicznego
K C P P R

ROLA PARTII W ŻYCIU GOSPODARCZYM

Zadania dyrekcji, rady zakładowej i koła partyjnego

Sierpniowe Plenum Komitetu Centralnego zmobilizowało całą naszą Partię do walki o usprawnienie i podniesienie poziomu pracy wszystkich organizacji partyjnych, społecznych i państwowych, widząc w tym konieczny warunek powodzenia naszej walki o socjalizm.

Na krajowej naradzie aktywu gospodarczego naszej Partii, odbytej 18 września br., tow. **MINC** w swoim referacie poświęconym krytyce naszego aparatu gospodarczego, między innymi oświadczył:

„Zwycięski marsz do socjalizmu wymaga, abyśmy stopniowo, systematycznie i skutecznie uzdrawiali nasz aparat państwowy i aparat administracji gospodarczej i żebyśmy jednocześnie przeprowadzali to stopniowe uzdrawianie w porę i na czas".

Zadanie to nie może być wykonane bez możliwie dokładnego sprecyzowania roli organizacji partyjnej w fabryce, kopalni, hucie i urzędzie gospodarczym. Sprawie tej będą poświęcone dalsze narady aktywu partyjnego, które w ciągu października i listopada odbędą się we wszystkich gałęziach przemysłu. Zadaniem tych narad będzie krytyczne oświetlenie działalności organizacji partyjnych w przemyśle i nakreślenie konkretnych wskazań, jakie w myśl uchwał Sierpniowego Plenum KC PPR są konieczne dla realizacji gigantycznych zadań, stojących przed nami na nowym etapie naszego rozwoju.

Odpowiedzialność organizacji partyjnych

Wśród tych zadań na czoło wysuwa się konieczność wzmocnienia kierowniczej roli Partii i organizacji partyjnych w fabryce, zjednoczeniu, centralnym zarządzie przemysłowym i w urzędzie o charakterze gospodarczym.

Sprawa ta nie jest bynajmniej nowa. Wyłaniała się ona już niejednokrotnie. Określony został swego czasu również w ogólnym zarysie podział funkcji między administracją, radą zakładową a kołem partyjnym. Wskazania te słuszne w założeniu - nie były jednak skonkretyzowane w zastosowaniu do poszczególnych typów zakładów jak fabryka, zjednoczenie, centralny zarząd przemysłowy, centrala handlowa lub jej placówka terenowa. Nie była również dostatecznie sprecyzowana sprawa kompetencji i odpowiedzialności partyjnej komitetów wojewódzkich i miejskich w stosunku do aparatu gospodarczego.

Na tym tle u wielu towarzyszy, zarówno z aparatu gospodarczego, jak i aparatu partyjnego utarło się błędne mniemanie, że organizacja partyjna w fabryce, a także instancje partyjne w powiecie i województwie są od prapagandy i agitacji, od akcji politycznych, od moralnego wychowywania członków Partii, podczas gdy do realizacji polityki gospodarczej rządu i Partii powołany jest wyłącznie państwowy aparat gospodarczy.

Błędność takiego ujęcia sprawy polega na tym, że przy takim rozumowaniu zapomina się, że za stan gospodarki odpowiadają przed Komitetem Centralnym nie tylko towarzysze zatrudnieni w administracji, ale również sekretarze komitetów fabrycznych, powiatowych, dzielnicowych, miejskich i wojewódzkich.

Organizacje partyjne ponoszą pełną polityczną i moralną odpowiedzialność przed klasą robotniczą za stan gospodarki w fabryce, za wykonanie planów produkcyjnych, za podniesienie wydajności pracy, za jakość produkcji, za przestrzeganie umów zbiorowych, za stan bezpieczeństwa i higieny pracy, za warunki bytowania klasy robotniczej, słowem za wszystko co się dzieje w naszych fabrykach.

Jakie jest prawdziwe kierownictwo?

Ale skoro ponoszą odpowiedzialność, to muszą mieć możność oddziaływania na te sprawy. Jednakże zdaniem niektórych towarzyszy istnieje obawa, że wciąganie organizacji partyjnych do czynnego współdziałania z administracją mogłoby podważyć zasadę, w myśl której dyrektor zakładu jest osobiście odpowiedzialny za prowadzone przezeń przedsiębiorstwo i ma w nim sprawować w imieniu państwa całą władzę. Mówi się, że to może obniżyć autorytet administracji, ograniczyć samodzielność i prawa dyrekcji.

Obawy te są najzupełniej bezpodstawne. Wypływają one z błędnego poglądu na istotę pracy kierowniczej. Warto w związku z tym przypomnieć następujące słowa towarzysza Stalina:

„Co to znaczy prawidłowe kierownictwo? Nie znaczy to wcale siedzenie za biurkiem i płodzenie dyrektyw. Prawidłowo kierować, to znaczy: Po pierwsze znaleźć prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, a słuszne rozwiązanie nie jest możliwe bez uwzględnienia doświadczenia mas... Po drugie zorganizować wykonanie słusznej decyzji, czego również nie można osiągnąć bez bezpośredniej pomocy ze strony mas... Po trzecie, zorganizować kontrolę wykonania tej decyzji, co znowuż nie jest możliwe bez bezpośredniej pomocy mas".

Nasze dotychczasowe doświadczenia świadczą, że nie wszyscy jeszcze towarzysze z aparatu gospodarczego zrozumieli, iż w aktywnym współdziałaniu mas, załogi fabrycznej, pod kierownictwem partii i przy współudziale rady zakładowej znajduje swój praktyczny wyraz nowa pozycja klasy robotniczej w przemyśle.

Mamy jednak nie tylko ujemne, ale i dodatnie doświadczenie. Mamy takie już zakłady przemysłowe, w których rola organizacji partyjnych została prawidłowo zrozumiana i zrealizowana. Praktyka tych zakładów wykazała, że czynny współudział organizacji partyjnych nie tylko nie podważa zasady odpowiedzialności i władzy dyrekcji, nie tylko nie obniża autorytetu administracji, lecz przeciwnie prowadzi do umocnienia tego autorytetu i ugruntowania zasady, że dyrekcja stanowi jedyną władzę w fabryce.

Co podważa autorytet dyrekcji, a co go wzmacnia

Tam, gdzie koła partyjne czują się współodpowiedzialne i mają możność oddziaływania na bieg produkcji, tam gdzie są informowane o planach zakładu, gdzie mają prawo wglądu do decyzji dyrekcji i krytycznego ustosunkowania się do nich, bez wchodzenia — rzecz jasna — w kompetencje administracji i z zachowaniem jej wyłącznego prawa decyzji, — tam następuje zbliżenie między dyrekcją a załogą, tam autorytet dyrekcji wzmacnia się i rośnie.

Tam natomiast, gdzie załoga kierowana jest tylko środkami administracyjnymi — autorytet dyrekcji nie wzrasta, administracja jak gdyby wyobcowuje się z całej społeczności fabrycznej, pomiędzy dyrekcją a załogą wytwarza się nieomal przepaść, kierownictwo nie ma z robotnikami wspólnego języka, nie potrafi na załogę oddziaływać.

Musimy zatem jak najszybciej przełamać istniejące objawy bierności organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, uaktywnić koła i komitety partyjne, ustalić formy ich współdziałania z administracją i radami zakładowymi.

Jedyne lekarstwo na chorobę biurokratyzmu

Nauka marksizmu - leninizmu i doświadczenia zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim wykazują niezbicie, **że jedyną skuteczną drogą zwalczania biurokratyzmu w aparacie państwowym, jedyną metodą jego stałego ulepszania i uzdrawiania, jedynym sposobem dostosowania go do nowych, coraz większych i trudniejszych zadań, jest śmiałe włączenie mas robotniczych do budownictwa socjalistycznego, do współudziału w kierowaniu życiem gospodarczym, do oddolnej kontroli i nadzoru mas w formach przystosowanych do każdorazowego etapu rozwojowego.**

Trzeba stwierdzić, że to wciąganie mas robotniczych do kierownictwa i kontroli odbywało się u nas niedostatecznie śmiało, a wielokrotnie było nawet hamowane przez skostniałe, zbiurokratyzowane ogniwa aparatu. Trzeba również stwierdzić, że ta szkodliwa działalność biurokratycznych, skostniałych ogniw aparatu nie była w wielu wypadkach dostatecznie zwalczana przez państwowe kierownictwo gospodarcze i organa partyjne.

Obecnie, w nowym okresie rozwoju od demokracji ludowej do socjalizmu, w obliczu nowych zadań, musimy zrobić wielki krok naprzód w dziedzinie wciągania mas do kierownictwa i oddolnej kontroli życia gospodarczego.

Nie możemy jednak tego kroku naprzód uczynić bez prawidłowego rozwiązania i bez jasnego rozgraniczenia funkcji i obowiązków między administracją, a radą zakładową i kołem partyjnym. W sprawach tych panuje nieraz w terenie brak zrozumienia, co jest szkodliwe nie tylko z ogólnego punktu widzenia, ale często wręcz odbija się ujemnie na produkcji i materialnym położeniu załogi robotniczej.

Dla usprawnienia pracy fabryk i podniesienia aktywności robotników, musimy jak najszybciej nadrobić opóźnienie, jakie mamy w dziedzinie ustalenia i sprecyzowania podziału funkcji i uprawnień pomiędzy trzema czynnikami w fabryce.

Istnieje poza tym jeszcze jeden powód, dla którego sprecyzowanie stosunków wzajemnych między trzema czynnikami w fabryce staje się konieczne i zarazem ułatwione. Mamy na myśli bliskie już zjednoczenie obu partii robotniczych i powstanie jednolitej, marksistowsko - leninowskiej partii klasy robotniczej. Po zjednoczeniu będziemy w każdej fabryce mieli tylko jedną robotniczą organizację partyjną.

Chcemy tu chociażby w sposób najogólniejszy określić podstawowe zasady, na jakich należałoby oprzeć stosunki między poszczególnymi organizacjami na terenie zakładu pracy.

Prawa i obowiązki dyrekcji

ADMINISTRACJA Z DYREKTOREM NA CZELE kieruje zakładem w myśl zasady, że jest ona jedyną władzą w danym przedsiębiorstwie. Odpowiada ona za całość pracy zakładu, za wykonanie planu, za warunki życiowe załogi.

Administracja musi jednak łączyć organizacyjno - administracyjne metody kierownictwa z wykorzystaniem twórczej inicjatywy mas, musi się odnosić uważnie i wnikliwie do wszelkich propozycji robotników w sprawie ulepszeń technicznych i organizacyjnych. Dlatego administracja, dyrektor systematycznie informuje koło partyjne i radę zakładową o swej działalności, o poważniejszych zadaniach produkcyjnych i o dyrektywach rządowych oraz zasięga opinii koła partyjnego i rady zakładowej w sprawie ważniejszych akcji na terenie zakładu, wychodząc z założenia, że akcje te będą tylko wtedy skuteczne, jeśli będą równocześnie i zgodnie przeprowadzone przez administrację, radę zakładową i koło partyjne.

Administracja obowiązana jest do składania regularnych sprawozdań ze swej działalności na zebraniach rady zakładowej.

Administracja, to znaczy dyrektor i kierownicy poszczególnych działów, obowiązani są również referować przed kołem partyjnym podstawowe zagadnienia produkcyjne, plan wytwórczy i finansowy, sprawy dyscypliny pracy, sytuacji materialnej i warunków życia załogi itd. Do referowania tych spraw powinni być zapraszani nie tylko członkowie Partii, lecz również bezpartyjni przedstawiciele administracji. Referaty te trzeba jednak tak rozplanować, aby nie przeszkadzały normalnemu biegowi pracy administracji.

W sprawach dotyczących obsady personalnej w danym zakładzie administracja konsultuje się z organizacją partyjną. Ewentualny sprzeciw tej organizacji nie wstrzymuje wykonania zarządzeń personalnych. Organizacji partyjnej przysługuje natomiast prawo apelacji do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych.

Zadania rady zakładowej

RADA ZAKŁADOWA jest organizatorem aktywności produkcyjnej masy robotniczej, a równocześnie realizatorem posunięć, zmierzających do polepszenia warunków ekonomicznych, kulturalnych i życiowych załogi, wykorzystując w tym celu w pełni uprawnienia nadane jej ustawą.

Rada zakładowa nie wtrąca się bezpośrednio do kierownictwa zakładem i w żadnym razie nie zastępuje administracji. Troszczy się jednak i walczy o dyscyplinę pracy i o podniesienie jej wydajności, o umocnienie w załodze socjalistycznego stosunku do przedsiębiorstwa państwowego, biorąc czynny udział w rozwiązywaniu głównych zadań wytwórczych poprzez narady produkcyjne. Równocześnie rada zakładowa musi strzec wszystkich praw robotniczych, zagwarantowanych decyzjami państwa i umowami zbiorowymi. W ramach planu produkcyjno - finansowego rada zakładowa inicjuje wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia zmierzające do poprawy bytu robotników.

Kierownicza rola organizacji partyjnej

KOŁO PARTYJNE realizuje kierownictwo ogólne życiem społecznym, politycznym i gospodarczym zakładu pracy w taki sposób, ażeby zapewnić wykonanie podstawowych wskazań rządu i Partii.

Nie wtrącając się bezpośrednio do administrowania zakładem, koło partyjne wypowiada się o sposobach realizacji dyrektyw rządu na danym terenie, a w wypadku niezgodności ze stanowiskiem dyrekcji ma prawo odwołać się do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych, co jednakże nie wstrzymuje wykonania decyzji administracji.

Koło partyjne bierze aktywny udział w opracowaniu i wykonaniu panu produkcyjnego i odpowiada za wykonanie tego planu, jak również za warunki materialne i socjalne załogi.

Koło partyjne umacnia stanowisko i autorytet administracji, gruntuje zasadę jednej władzy nad zakładem.

Jedynie w ramach takiego podziału funkcji między administracją, radą zakładową i kołem partyjnym można znaleźć właściwe rozwiązanie kwestii wciągania mas do udziału w kierownictwie życiem gospodarczym.

Często u nas nie widzi się, że ten słuszny podział, który jest koniecznym warunkiem podniesienia produkcji i poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej, zawiśnie w powietrzu, jeśli organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja, każda we właściwym sobie zakresie, nie będą jak najściślej powiązane z masami, nie zmobilizują mas do realizacji zadań stawianych przez rząd, nie będą dbały o potrzeby mas i czujnie przysłuchiwały się do głosu mas.

Zła zgoda i szkodliwe spory

Niestety, mamy dużo wypadków, kiedy i administracja i organizacja partyjna i rada zakładowa są oderwne od mas, a między nimi i masami istnieje przedział. Bardzo często bywa tak, że między tymi trzema organami zakładu istnieją dobre stosunki, nieraz stosunki „familijnej" zażyłości, a sytuacja w fabryce jest zła, bo wszystkie trzy są oderwane od masy.

Bywa i tak, że między trzema organami w fabryce istnieją rozmaite spory, a nawet intrygi, co — rzecz jasna — nie ma nic wspólnego z troską o poprawę sytuacji produkcyjnej i warunków materialnych załogi.

Wynika z tego, że najbardziej słuszne rozgraniczenie pozostanie martwą literą, jeśli wszystkie organizacje nie będą ożywione duchem ścisłej łączności z masami.

Powiązanie z masami nie jest jednak możliwe bez śmiałego i konsekwentnego wprowadzenia we wszystkich zakładach pracy krytyki i samokrytyki. Bez krytyki i samokrytyki ze strony poszczególnych organizacji na terenie zakładu najbardziej nawet słuszny podział funkcji zostanie tylko na papierze. Obecny stan rzeczy jest pod tym względem zły i wymaga, ażebyśmy dokonali szybkiego przełomu.

„Nowe Drogi"

Ukazał się Nr. 11 „Nowych Dróg" poświęcony obradom Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dn. 31 sierpnia — 3 września 1948 r. Zawiera pełne teksty wygłoszonych referatów oraz obszerne fragmenty wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji.

Przysłuchiwać się głosowi robotników

Warto przypomnieć słowa towarzysza Stalina o stosunku do krytyki ze strony robotników:

„Często wymagają, aby krytyka była słuszna we wszystkich szczegółach, a jeżeli nie jest ona we wszystkim słuszna, zaczynają ją szkalować i ganić. Niesłusznie, towarzysze. To niebezpieczna omyłka. Spróbujcie tylko tego zażądać, a zamkniecie usta setkom i tysiącom robotników, chłopskim i robotniczym korespondentom, którzy chcą naprawić nasze niedociągnięcia, ale często nie umieją prawidłowo formułować swoich myśli. To byłaby mogiła, a nie samokrytyka. Powinniście wiedzieć, że czasem robotnicy boją się mówić o naszych niedociągnięciach. Boją się nie tylko dla tego, że mogą za to „oberwać", ale i dlatego, że ich mogą wyśmiać za niedokładną krytykę... Jeżeli będziecie od nich żądać krytyki doskonałej w 100 proc., zniszczycie tym wszelką możliwość dokładnej krytyki, możliwość wszelkiej samokrytyki".

Każdy towarzysz na kierowniczym stanowisku powinien umieć wyłowić w krytyce robotników słuszne myśli, które są często podawane w zniekształconej postaci. Musimy wykorzenić wielkopański i pogardliwy stosunek do krytki idącej z dołu.

Krytyka i samokrytyka powinny być przeprowadzane na naradach produkcyjnych, na posiedzeniach rad zakładowych, na zebraniach kół partyjnych, a w szczególnie ważnych wypadkach również na walnych zebraniach zakładowych, lub oddziałowych. Koniecznym warunkiem skuteczności tych zebrań jest śmiała realizacja zasady krytyki i samokrytyki. Trzeba więc uczestników zebrań ośmielić do krytyki, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje osoba krytykowana.

Organizacja partyjna powinna dbać o poziom i rzeczowość wystąpień politycznych, przygotowywać się do zebrań, tłumić w zarodku wszelkie próby nadużywania prawa krytyki dla celów jawnie demagogicznych, dla przeprowadzenia osobistych porachunków, dla nagonki na inteligencję techniczną lub dyrektorów w ogóle itp.

Równocześnie trzeba przełamać u kierowników gospodarczych, partyjnych i zawodowych niechęć do otwartej samokrytyki. Trzeba ich przekonać, że jawna samokrytyka błędów i braków nie tylko nie osłabia autorytetu, lecz na odwrót wzmacnia autorytet kierownika i wiąże go z masami.

Trzeba także położyć kres szkodliwej praktyce zwalania winy z jednej organizacji na drugą. Wszystkie czynniki społeczne w zakładzie pracy powinny krytykę zaczynać od siebie samych.

Słuszne rozgraniczenie funkcji między organizacjami w zakładzie i konsekwentne stosowanie krytyki i samokrytyki przyczyni się w ogromnej mierze do ulepszenia aparatu, do wciągnięcia mas do kierownictwa życiem gospodarczym i jego kontroli z dołu, do podniesienia świadomości klasowej mas robotniczych, do stworzenia atmosfery rzeczowej i owocnej współpracy między dyrekcją, radą zakładową i organizacją partyjną*).

*) Rzecz prosta, że wyłuszczonych tu zasad podziału kompetencji pomiędzy trzema czynnikami w zakładzie pracy nie można mechanicznie przenosić do urzędów, do aparatu zjednoczeń, centralnych zarządów itp. Tu trzeba będzie zastosować inne zasady. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

„NOVA BORBA" — ORGAN WALKI ZE ZDRADZIECKĄ GRUPĄ TITA

Ukazał się pierwszy numer nowego pisma, wydawanego w Pradze przez klub dziennikarzy jugosłowiańskich, wiernych linii marksizmu - leninizmu i przeciwstawiających się zdradzieckiej polityce grupy Tita. Pismo nosi tytuł „NOVA BORBA" — czyli „Nowa Walka".

O charakterze i o zadaniach „Novej Borby", redakcja pisze, co następuje:

„Po ukazaniu się rezolucji Biura Informacyjnego, wszystkie bez wyjątku gazety i czasopisma w Jugosławii przeszły na służbę antyleninowskiej, antyradzieckiej propagandy Tita. Prasa jugosłowiańska stała się aparatem rozniecania szowinistycznej nienawiści wobec demokracji ludowych, trybuną najbardziej absurdalnych oszczerstw, rzucanych pod adresem ruchu komunistycznego na świecie.

Grupa Tita zabroniła również kolportażu na terenie Jugosławii pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".

W tej sytuacji, w której komuniści jugosłowiańscy pozbawieni zostali przez dyktaturę titowską swobody wypowiadania się, „Nova Borba" stawia sobie za zadanie nieść słowa prawdy o sytuacji w Jugosławii oraz udostępnić komunistom, znajdującym się pod naciskiem Tita i Rankovica, dorobek myślowy partii komunistycznych i robotniczych zagranicą.

W numerze „Novej Borby" znajdujemy też szereg zasadniczych artykułów o sytuacji w Jugosławii, umieszczonych m. inn. w „Prawdzie" i w piśmie „O trwały pokój".

Szczególne zainteresowanie budzi korespondencja z Jugosławii, ilustrująca metody, stosowane przez klikę Tita, zwłaszcza w okresie „wyborów" na zjazd partyjny.

W Niszu, w czasie wyborów na zjazd zabrał głos pewien pułkownik, który oświadczył, zanim przystąpiono do wyborów:

„Ja będę pierwszym, który będzie strzelał do każdego, kto opowie się za rezolucją Biura Informacyjnego i występować będzie przeciw naszemu KC."

Jak wyglądały wybory w marynarce? Poszczególne organizacje partyjne wybierały swych przedstawicieli na ogólne zebranie, na którym wyznaczono delegatów na zjazd. Oczywiście prawie zawsze wybierano komisarzy politycznych. W międzyczasie odbywały się zebrania tylko tych członków partii, o których wiedziano, iż są ślepo posłuszni grupie Tita. Na tych zebraniach omawiano kandydaturę każdego ewentualnego delegata i wreszcie sporządzono listę delegatów. Dopiero po ukończeniu tych przygotowań, odbywały się wspólne zebrania przedstawicieli poszczególnych kół partyjnych, na których jednak nie dokonywano wyborów, gdyż przybyły na zebranie komisarz marynarki wyjął po prostu z kieszeni listę — z góry przygotowaną na zebraniu „zaufanych" — i odczytał ją, pytając, kto jest przeciw. Milczenie obecnych uznał za aprobatę listy. W ten sposób zostali „wybrani" delegaci na tzw. V kongres KPJ.

Rzeczą charakterystyczną jest i to, iż z całej Marynarki nie wybrano ani jednego marynarza, podoficera czy nawet niższego rangą oficera. „Wybrano" natomiast komendanta marynarki, komisarza, szefa sztabu, szefa zarządu politycznego, zastępcę szefa służby kontrwywiadowczej, dowódcę obrony wybrzeża i jeszcze pięciu oficerów z zarządu politycznego.

W dalszym ciągu swego listu autor pisze o terrorze, rozpętanym przez Rankovica. W ostatnich czasach policja dokonała masowych aresztowań wśród komunistów i to przeważnie tych, którzy w swoim czasie przebywali w Związku Radzieckim.

„Nie poznalibyście dziś Belgradu — pisze autor korespondencji.— Nie ma już śladu tego optymizmu, który się dawniej wyczuwało przy każdym spotkaniu. Nie ma już wiary w przyszłość, która dawniej biła z każdego słowa. Nie ma poczucia bezpieczeństwa, gdyż władze bezpieczeństwa stały się organem terroru nad członkami partii."

Nastrój ulicy cechuje rodzenie się coraz to nowych wieści, tak charakterystycznych dla czasów dyktatury lub okupacji. Ogromne wzburzenie i rozgoryczenie spowodowała zwłaszcza wieść o zamordowaniu Arso Jovanovica. Nikt nie daje wiary, że został on zabity na granicy.

Autor korespondencji opisuje stosunki, panujące w kole partyjnym, do którego sam należy. Panuje tam nastrój więzienny. Towarzysze obawiają się prześladowań, wyrzucenia z partii, co jest równoznaczne z utratą pracy, a często i z aresztowaniem. Część członków koła jest opanowana przez szowinizm — są to jednak przeważnie młodzi członkowie partii.

Członkowie partii obawiają się dyskusji publicznych, na zebraniach partyjnych. Dyskutują natomiast gorąco w prywatnych rozmowach w cztery oczy.

Oto kilka obrazków z dzisiejszej Jugosławii. Świadczą one, jak głęboka przepaść dzieli frakcję Tita od większości partii i od narodu. Grupa Tita, która zdradziła zasady marksizmu i znalazła się w obozie imperialistycznym, stosuje metody faszystowskie w stosunku do narodu jugosłowiańskiego.

Ale w sterroryzowanych szeregach KPJ zaczyna się stopniowo budzić duch oporu i walki. Zdrowe elementy partii, wierne zasadom marksizmu - leninizmu i międzynarodowej solidarności rewolucyjnej, przystępują do zbierania swych sił, szykując się do walki o wybawienie partii spod władzy frakcji Tita. Wyrazem tego jest właśnie ukazanie się organu zdrowych elementów partii „Novej Borby".

„Nic nie powstrzyma zwycięskiego marszu chińskiej Armii Ludowej"

Rozmowa z Anną Luizą Strong

W Warszawie bawi obecnie znana publicystka i pisarka amerykańska, ANNA LUIZA STRONG. Połowę swej bogatej 45-letniej pracy dziennikarskiej A. L. Strong poświęciła problemom walki wyzwoleńczej narodu chińskiego.

Wydana w roku 1927 książka „Chinas Millions" („Miliony chińskie") napisana została przez A. L. Strong po podróżach odbytych w latach 1925 i 1927, w czasie których poznała osobiście prawicowych i komunistycznych przywódców, jak również zagadnienia nurtujące olbrzymi ten kraj w okresie przygotowania krwawej kontrrewolucji Czang - Kai - Szeka.

Po inwazji japońskiej A. L. Strong zwiedziła zarówno stolicę Czang - Kai - Szeka, Han Kow, jako też uwolnione przez komunistów tereny i opisała swoje wrażenia i spostrzeżenia w książce „Fifth of the mankind" („Jedna piąta ludzkości"). Po dalszych podróżach publikowała ona broszury i artykuły, które zaznajamiały Europę i Amerykę z bohaterstwem i siłą chińskich oddziałów partyzanckich.

Anna Luiza Strong jest szczerym przyjacielem Polski Ludowej. Przybyła ona do Polski, gdy jeszcze nie cały kraj był uwolniony, gdy się tworzyły dopiero zręby naszej państwowości i uczciwie informowała Amerykę o naszych zmaganiach i osiągnięciach.

Przyrzekając nadesłanie dla naszego pisma serii artykułów i korespondencji z Mandżurii, A. L. STRONG krótko odpowiada na postawione jej przez naszego współpracownika pytania:

— Jakie jest znaczenie ostatnich zwycięstw chińskiej Armii Ludowej?

— Już w drugiej połowie ub. roku Armia Ludowa uzyskała przewagę na poszczególnych frontach i odniosła wielkie zwycięstwo dzięki przewidującej taktyce dowództwa i poparciu ludności. Obecnie nie tylko straty nieprzyjacielskie wzrosły, ale można wyraźnie stwierdzić, iż **zdecydowana przewaga wojskowa na wszystkich frontach jest po stronie Armii Ludowej.** Zaszła zatem zmiana nie tylko ilościowa, ale i jakościowa.

Ostatnie zwycięstwa zacieśniają jeszcze bardziej pierścień dokoła resztek pozycji nieprzyjacielskich w Mandżurii i przygotowują bazę dla dalszej ofensywy na południe od rzeki Jang - Tse - Kiang.

Bezpośrednim celem tej ofensywy nie będą prawdopodobnie niedalekie od linii frontu miasta: Nankin (stolica), Pekin i Szanghaj. Dowódcy Armii Ludowej unikają szturmowania miast, wymagającego licznych ofiar ludzkich. Wolą oni opanować całą okolicę i zorganizować solidnie poparcie mas ludowych, po czym otoczone miasta muszą w końcu wpaść w ich ręce. Wydaje mi się, że w tej taktyce nie będzie zmiany, mimo że Armii Ludowej starczyły by siły wojskowe i do frontalnego ataku na miasta.

— Może Pani powie mi kilka słów o przywódcach chińskiej demokracji?

— Sylwetki przywódców nakreślę bardziej szczegółowo w osobnym artykule. Można jednak krótko powiedzieć, że wódz Chin ludowych Mao - Tse - Dun jest powszechnie uważany za najwybitniejszego marksistę w kolonialnych i półkolonialnych krajach azjatyckch. Jest on zarówno doskonałym teoretykiem, jak i praktycznym politykiem i strategiem, a ponadto jest on bardzo lubiany przez ludność i żołnierzy ze względu na skromny tryb życia i gotowość z jaką dzielił i nadal dzieli wszystkie ich trudy.

Nie mniej popularny wśród żołnierzy jest Dżu - Dej, głównodowodzący armii, najbliższy współpracownik i przyjaciel Mao - Tse - Duna, który już przeszło 20 lat dzieli z nim wszystkie niebezpieczeństwa i ciężką walkę wywalczane zwycięstwa. Jako nieugięty żołnierz i pierwszorzędny strateg ma on obok Mao - Tse - Duna największe zasługi jeśli chodzi o odniesione sukcesy.

— Co może Pani powiedzieć na temat interwencji amerykańskiej w Chinach?

— Stany Zjednoczone były kiedyś najbardziej popularnym państwem w Chinach. Obecnie USA są tam najbardziej znienawidzone. Jest to dla USA historyczna, niepowetowana strata. Przyczyną tego jest polityka interwencji, uparcie prowadzona przez Departament Stanu. Ponosi ona wyłączną odpowiedzialność za krwawą i rujnującą wojnę domową w Chinach, gdyż bez pomocy i zachęty amerykańskiej Czang - Kai - Szek nie byłby w stanie wojny tej prowadzić. Bardziej szczegółowo zajmę się tą sprawą w osobnym artykule.

— Jakie będą polityczne następstwa sukcesów militarnych Armii Ludowej?

— W styczniu 1946 r. odbyły się spotkania tzw. „Politycznej Konferencji Konsultatywnej" z udziałem przedstawicieli partii komunistycznej, Czang - Kai - Szeka i innych ugrupowań. Tematem obrad było utworzenie rządu koalicyjnego dla całych Chin. Jak wiadomo obrady te zostały wówczas zerwane przez Czang - Kai - Szeka, który liczył, że z pomocą amerykańską, siłą oręża rozstrzygnie konflikt na swoją korzyść.

Rady amerykańskie nie wyszły jednak na dobre Czang - Kai - Szekowi. W jednym ze swoich ostatnich przemówień Mao - Tse - Dun ogłosił, że **„z Czang - Kai - Szekiem albo bez niego rząd koalicyjny zostanie utworzony".** Na początku br. partia komunistyczna rozesłała kwestionariusz w sprawie możliwości utworzenia takiego rządu do przywódców Ligi Demokratycznej, do „Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu" w Hong-Kongu i bezpośrednio do wielu wybitnych osobistości na terenach koumintangowskich.

Jeśli chodzi o ogólne widoki, to konkluzja jest jasna i jedyna: ani Czang, ani jego sprzymierzeńcy nie potrafią powstrzymać zwycięskiego marszu chińskich armii demokratycznych i koalicji ludowej kierowanych przez komunistów.

Rozmowę przeprowadził J. S.

Rezolucja Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

W wyniku dwudniowych obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które odbywały się w Warszawie w dniach 2 i 3 bm. uchwalono rezolucję, która omawia wszystkie aktualne sprawy wsi i zadania Stronnictwa Ludowego.

Na wstępie rezolucja stwierdza, że **wielu działaczy Stronnictwa nie dość pilnie zwracało uwagę na właściwy skład członków SL,** na ich przynależność **klasową, zwartość ideową i moralną.** Brak czujności umożliwił niejednokrotnie przedostanie się do szeregów Stronnictwa **elementów wrogich i obcych,** co prowadziło do wypaczeń linii ideowej i do wykorzystywania Stronnictwa dla celów sprzecznych z dobrem mas chłopów mało i średniorolnych.

Dlatego Rada Naczelna poleca przeprowadzić AKCJĘ OCZYSZCZENIA SZEREGÓW STRONNICTWA z elementów wrogich i szkodliwych, obcych i niepewnych oraz zwrócić uwagę na należyty poziom polityczno - ideowy działaczy i pracowników Stronnictwa.

Niedostatecznie uważano również aby aparat organizacyjny Stronnictwa uwzględniał w swej pracy rzeczywisty układ sił na wsi i skierowany był na niesienie pomocy najbardziej potrzebującym. Aparat ten powinien kierować się zawsze dobrem podstawowej części wsi, wysuwając na stanowiska w samorządzie, administracji i oraganizacjach społecznych i gospodarczych ludzi odeowo i klasowo odpowiednich. Szeroko omawiana rezolucja zagadnienia walki z niesprawiedliwością na wsi, stwierdzając, że jest ona zarazem **wytężoną walką z prawicą ludowcową,** która przez cały okres istnienia ruchu politycznego chłopskiego, zawsze stawała w obronie bogacza - kapitalisty.

Rada Naczelna SL wezwała w związku z tym masy chłopskie do zaostrzenia czujności WOBEC TYCH WROGÓW KLASOWYCH, podkreślając, że walka o sprawiedliwość społeczną wtedy zostanie zwycięsko przeprowadzona, gdy podstawowe masy chłopskie przejmą w swoje ręce wszystkie ogniwa Stronnictwa Ludowego i wspólnie z robotnikami wszystkie instytucje państwa ludowego.

Podkreślając, że różne formy spółdzielczości istniejące już obecnie dają olbrzymie możliwości rozwojowe wsi, Rada Naczelna w rezolucji zobowiązała wszystkich działaczy SL do rozpoczęcia **szerokiej akcji umasowienia i uaktywnienia spółdzielczości działającej na wsi.**

Następnie rezolucja omawia szeroko różne formy spółdzielni wytwórczych w rolnictwie, podkreślając, że **jedyną słuszną drogą rozwoju dla polskiej wsi,** jedynym sposobem wyprowadzenia gospodarki wiejskiej ze stanu zacofania **jest spółdzielczość produkcyjna.**

STOSUNEK DO POLITYCZNEGO KLERU

Rezolucja precyzuje stosunek Stronnictwa do politykującego kleru:

„Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego — czytamy w rezolucji — uważa za wrogą dla Polski działalność: — używanie konfesjonału i ambony dla agitacji politycznej, — usiłowanie przez kler opóźniania procesu repolonizacji Ziem Odzyskanych, — nadużywanie wolności słowa i prasy dla siania nastrojów wojennych, usiłujących osłabić tempo odbudowy zniszczonej Ojczyzny".

„Stronnictwo Ludowe, głosi dalej rezolucja, jak i Rząd Ludowy w Polsce — nie atakowało i nie atakuje całego kleru, lecz tylko przeciwstawia się tej jego części, która powiązana z bogaczami i wyzyskiwaczami godzi w demokrację ludową i godzi w interesy biednego i średniorolnego chłopa, w interesy robotnika i inteligenta pracującego. Szczególnie wielkim niepokojem napawa Radę Naczelną SL antypolska i proniemiecka polityka Papieża oraz zakusy biskupów polskich, którzy w liście do wiernych sprzeciwiają się uprzemysłowieniu Polski i umaszynowieniu wsi".

WSPÓŁPRACA SL I PSL

Przechodząc do sprawy zjednoczenia ruchu ludowego, Naczelna Rada stwierdza w rezolucji, że współpraca SL i PSL następuje na skutek przezwyciężenia kierunków i dążności, które w historii ruchu ludowego noszą niesławne miano chieno-piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich.

„Jest ona wyrazem zwycięstwa radykalnej myśli ludowej, która w ścisłym sojuszu chłopsko - robotniczym widziała drogę do wyzwolenia społecznego, gospodarczego i kulturalnego podstawowych mas chłopskich i całego świata pracy.

O zwycięstwie radykalnego nurtu w ruchu ludowym zadecydowała bezkompromisowa walka SL z reakcją, prowadzona wraz z partiami robotniczymi, a szczególnie z Polską Partią Robotniczą, przy poparciu lewicy PSL w ostatnim etapie walki.

Zespolenie **wysiłków w walce z niesprawiedliwością na wsi,** jest podstawowym ogniwem na drodze do połączenia SL i PSL w jedno Stronnictwo Ludowe.

Przy przeprowadzaniu wielkiego zjednoczenia ruchu ludowego należy zachować ostrożność i czujność, by w szeregach ludowych nie znalazły się elementy wrogie radykalizmowi, a więc i ci, wśród których pokutuje duch agraryzmu.

W zarządach spółdzielni, w Radach Narodowych, w ZSCh, na stanowiskach wójtów, sołtysów — są bardzo często chłopi - bogacze. Agraryzm przejawia się dzisiaj w tendencji nadania instytucjom i organizacjom wiejskim charakteru solidarystycznego, a nie klasowego, co praktycznie oznacza oddanie ich na usługi klasy bogaczy wiejskich, w celu większego wyzyskiwania drobno i średniorolnego chłopa.

To agrarystyczne schorzenie objawia się jeszcze u wielu członków obecnie odradzającego się PSL i pokutuje wśród pewnej części SL-owców.

Rezolucja wyraża przekonanie, że zdrowa część PSL z jego kierownictwem na czele, stanie razem z SL do walki ze wspólnym wrogiem, do usuwania z życia społecznego i gospodarczego wsi wyzyskiwaczy, spekulantów i mącicieli spokoju.

Rezolucje i uchwały Rady Naczelnej PSL

Rada Naczelna PSL po wysłuchaniu referatów programowych i szczegółowej dyskusji podjęła szereg uchwał, poruszających aktualne zagadnienia wsi polskiej.

Wielkie zdobycze sił pokoju i sprawiedliwości w całym świecie i w naszym kraju — stwierdzają uchwały Rady — idą w parze ze wzrostem zaciekłości ataków ginącego wstecznictwa. W swych usiłowaniach wstecznictwo szuka poparcia w klerze, którego znaczna część na całym świecie, jak również i w Polsce, sprzymierza się z reakcją, starając się nadużyć religijnych uczuć dla celów polityki międzynarodowej i wewnętrznej, nie mającej z religią nic wspólnego. Przejawami tego postępowania w Polsce są coraz częstsze wypadki sprzymierzania się kleru ze wstecznictwem, zwłaszcza na wsi. Tym wszystkim atakom wstecznictwa na terenie międzynarodowym i wewnętrznym musimy się zdecydowanie przeciwstawić.

Rozważając drogi i cele ludowej demokracji, Rada stwierdza dalej m. inn.:

Postęp na drodze do sprawiedliwości i dobrobytu odbywać się musi w walce z pozostałościami kapitalizmu tak na wsi, jak i w mieście.

Takie elementy muszą być zwalczane. Walka z nimi wzmacnia sojusz chłopów z robotnikami, stanowiącymi w tej walce czołowy i najlepiej uzbrojony oddział.

Prowadząc walkę o lepsze jutro, o dobrobyt i sprawiedliwość na wsi, trzeba mieć wyraźnie wytknięte cele i określone środki i sposoby działania. Wymaga to jasnego i otwartego postawienia sprawy przebudowy ustroju rolnego w oparciu o dobrowolną i świadomą decyzję chłopów, stopniowego budowania w miarę sił i środków spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Witając z uznaniem i zatwierdzając umowę o współdziałaniu pomiędzy PSL i SL oraz upoważniając NKW PSL do dalszego pogłębiania współdziałania z SL i poczynienia wszystkich kroków niezbędnych do realizacji całkowitej jedności stronnictw ludowych, Rada Naczelna stwierdza:

„Oba stronnictwa stanowią dziś już dwa nurty równoległe ruchu ludowego, oba te nurty w czasie, jaki dzieli nas jeszcze od zjednoczenia winny się oczyścić, pogłębić i poszerzyć, pozbywając się obcych i wrogich elementów, pogłębiając swoje założenia ideowo - programowe oraz rozszerzając swój zasięg w masach drobno i średniorolnych chłopów.

Dr WŁ. MICHAJŁOW 1)

DYSKUSJA O NAUKACH BIOLOGICZNYCH w ZSRR

Publikując cykl artykułów dr. Włodzimierza Michajłowa, pragniemy zapoznać czytelnika polskiego z niezmiernie interesującą dyskusją na temat nauk biologicznych, jaka się ostatnio toczyła wśród uczonych radzieckich. Sądzimy, że dyskusja ta zainteresuje nie tylko specjalistów - naukowców.

W końcu lipca i początkach sierpnia b. r. odbyła się kilkudniowa kolejna sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina. W obradach brało udział blisko 700 akademików, profesorów uniwersytetów i wyższych uczelni radzieckich, kierowników i pracowników instytutów i zakładów naukowo - badawczych i stacji doświadczalnych, agronomów, zootechników i ekonomistów.

Zebrani wysłuchali referatu akad. T. Łysienki **„O sytuacji w naukach biologicznych".** W referacie swym akad. Łysienko ostro zaatakował kierunek nauk biologicznych, który określił nazwą „mendelizmu - morganizmu" lub „weismanizmu", jako kierunek wsteczny, prowadzący do niesłusznych i antynaukowych, idealistycznych wniosków światopoglądowych, kierunek sprzeczny z praktyką i doświadczeniami rolnictwa ZSRR, a przez to bezpłodny i hamujący żywiołowy rozwój agrotechniki w Związku Radzieckim.

Akad. Łysienko przedstawił reakcyjnemu kierunkowi genetyków „formalnych", twórczy i płodny kierunek „miczurinowski" oparty na właściwie pojętym darwinizmie, prowadzącym do słusznych, materialistycznych wniosków filozoficznych i przyczyniających się wydatnie do rozwoju sił produkcyjnych gospodarki socjalistycznej.

W ogniu długiej i wyczerpującej dyskusji nad referatem Łysienki okazało się, iż zwolennicy mendelizmu-morganizmu skupiają się głównie wokół katedr biologii Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa oraz w Akademii Nauk Rolniczych im. Timiriaziewa (Szmalgauzen, Zawadowski, Żebrak, Dubinin i inni) i są w zdecydowanej mniejszości. Zarówno produkcja naukowa tych uczonych, jak i metody ich postępowania stały się przedmiotem ostrej krytyki ze strony większości członków akademii — teoretyków i praktyków.

Zwolennikom formalnej teorii dziedziczności zarzucano m. inn. rugowanie z podległych im instytucji ludzi o poglądach odmiennych, utrudnianie im pracy i stosowanie nacisku administracyjnego. Odbijało się to ujemnie na niektórych ogniwach produkcji rolnej, hamowało jej rozwój. W dyskusji ujawniła się nadto chwiejność i niejasność poglądów teoretycznych niektórych „mendelistów" oraz ich gotowość do rewizji swego stanowiska w stosunku do teoretycznych założeń Miczurina i Łysienki (Zukowski, Alichanian, Polakow).

Naukowe tezy akad. Łysienki oraz jego żądania szerokiego poparcia przedstawicieli postępowego, miczurinowskiego kierunku w biologii zostały przyjęte przez Akademię.

Dnia 26 sierpnia r. b. Prezydium Akademii Nauk ZSRR na wniosek przewodniczącego akad. Wawiłowa rozpatrzyło stan i zadania nauk biologicznych w Instytutach i Zakładach Akademii i wysłuchało referatu akad. Orbeli, kierownika wydziału nauk biologicznych.

Występując z krytyką formalistycznej, prowadzącej do idealistycznych wniosków, doktryny weismanizmu morganizmu, akad. Orbeli nie solidaryzował się jednak w pełni z wnioskami uchwalonymi na Sesji Akad. Nauk Rolniczych. Wystąpienie jego spotkało się z krytyką większości członków Prezydium (akad. akad. Oparin, Pawłowski, Mitin, Awakjan min. Kaftanow, dr. Kosztojanc i inni).

Po dyskusji Prezydium uchwaliło rezolucję analogiczną do uchwał Akad. Nauk Rolniczych oraz wyciągnęło wnioski organizacyjne i personalne, dokonując szeregu zmian na kierowniczych stanowiskach w Wydziale Nauk Biologicznych Akademii Nauk ZSRR.

Miarą znaczenia, jakie rząd ZSRR i WKP(b) przywiązują do dyskusji wśród uczonych radzieckich nad sytuacją nauk biologicznych, jest fakt, że referat akad. Łysienki został rozpatrzony i zaaprobowany przez Komitet Centralny Partii.

W ciągu przeszło tygodnia (4 — 12 sierpnia) Centralny Organ Partii — „Prawda" publikował 2 — 3 stronicowe sprawozdania z przebiegu obrad Akademii, oceniając je tym samym jako wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Referat akad. Łysienki ukazał się drukiem w postaci broszury. Materiały sesji Akad. Nauk Roln. wydano jako osobny tom (536 str.) w nakładzie 200.000 egzemplarzy. Równocześnie ukazało się III wydanie „Agrobiologii" Łysienki.

Uchwały Akad. Nauk Roln. oraz prezyd. Akad. Nauk ZSRR stanowią zamknięcie ostatniego etapu wielkiej dyskusji, jaka od blisko 20 lat toczy się wśród biologów radzieckich na temat zmienności, dziedziczności i ewolucji wielkiego sporu dwu przeciwstawnych kierunków w biologii.

O co się toczy ten spór? Jakie jest jego znaczenie teoretyczne i praktyczne?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba pokrótce choćby przytoczyć ważniejsze fakty z dziejów biologii ostatnich stukilkudziesięciu lat.

c. d. n.

GDZIE SIĘ PODZIEWA SŁONINA

Haniebny proceder „przemysłowców" karczewskich

Karczew w powiecie warszawskim liczy niespełna pięć tysięcy mieszkańców. Biorąc pod uwagę tygodniowy ubój miejscowej rzeźni, wynoszący przeciętnie 120 sztuk świń i bydła, wystarczyło 3—4 rzeźników, aby zaspokoić potrzeby mięsno-tłuszczowe obywateli Karczewa.

Tymczasem w Karczewie mamy 34 zarejestrowane sklepy rzeźnicze, około 170 zarejestrowanych handlarzy żywcem i 11 zarejestrowanych przedsiębiorstw, zajmujących się przetopem odpadków poubojowych na tłuszcz techniczny.

Mięsa jest w mieście poddostatkiem, odczuwa się jednak dotkliwy brak tłuszczu.

Ogromna ilość rzeźników w Karczewie tłumaczy się tym, że miasto dostarcza mięsa, tłuszczu i przetworów mięsnych innym ośrodkom. Np. głównym odbiorcą dużej ilości wędlin jest Warszawa.

Ale co się dzieje z tłuszczem, którego tak dotkliwy brak odczuwa świat pracy stolicy i którego nie ma nawet w Karczewie?

NIECNY PROCEDER

Wielka ilość rzeźników i handlarzy żywcem w zestawieniu ze stosunkowo niskim ubojem rzeźni w Karczewie oraz fakt, że z Karczewa płyną olbrzymie ilości tłuszczu technicznego do fabryk mydła (przeważnie na Ziemie Zachodnie), pozwala nam twierdzić ponad wszelką wątpliwość, że w Karczewie kwitnie nielegalny ubój. Uprawiają go zarówno rzeźnicy legalni, jak i handlarze żywcem. Uprawia go cała plejada rzeźników nielegalnych, których liczba przekracza ilość rzeźników legalnych.

Tak rzeźnicy legalni jak i nielegalni dostarczają mięso i wędliny do Warszawy. Natomiast inaczej postępują z tłuszczem. Dobrą, konsumcyjną słoninę, sadło i łój przetapiają, przy czym dodają wody, sody kaustycznej, najróżniejszych odpadków i w ten sposób uzyskują brudny tłuszcz, nadający się jedynie do celów przemysłowych.

Tłuszcz ten, zwany technicznym, dostarczają fabrykom mydła, uzyskując cenę 450—470 zł za jeden kilogram, a więc wyższą o 150 zł od ustalonej ceny słoniny.

Proceder ten uprawiają w Karczewie m. in.: Niedziółka Feliks (Kościuszki 33), Olszewski Ksawery (Gołębia 26), Olszewski Stanisław (Częstochowska 9), Osuch Władysław (Kościuszki 28), Prochocki Józef (Gołębia 28), Świerlichowski Józef (Warszawska 36), Bogusz Aleksander (Żaboklickiego 8), Dąbrowski Aleksander (Warszawska 18), Gawroński Symfoniusz (Wiślana 66), Gędzielewska Irena (Kościuszki 12), Leśniewski Aleksander (Wiślana 33).

Miesięczny obrót każdego z tych „przemysłowców" wynosi oficjalnie od 350.000 do 950.000 zł, co zestawiając znów ze stosunkowo niskim ubojem rzeźni w Karczewie — raz jeszcze upewnia nas, że surowiec na przetop pochodzi w znacznej większości z uboju nielegalnego.

ŹLE POJĘTY INTERES

Źle pojmuje interes publiczny Urząd Skarbowy na pow. warszawski w Otwocku, który wydaje karty rejestracyjne każdemu, kto chce legalnie uprawiać przetop odpadków na tłuszcz techniczny. Karty te wydaje Urząd Skarbowy w Otwocku bez ograniczeń i nie przestrzegając zasady, że kartę rejestracyjną można wydać jedynie posiadaczowi odpowiedniej koncesji.

Stan ten powoduje, że przetapiacz pracuje legalnie, opłacając podatki z oficjalnej części swego przemysłu, tj. z przetopu odpadków poubojowych na tłuszcz techniczny. Nielegalny zaś proceder przetopu dobrej słoniny jest źródłem wielkich dodatkowych dochodów, nieopodatkowanych. „Fabrykanci" tłuszczu technicznego w Karczewie ciągną z tego ekstra setki tysięcy złotych zysku.

Komisja Specjalna czy Milicja Obywatelska nie są w stanie udowodnić tym fabrykantom, że beczki brudnego tłuszczu — to przetopiona słonina. „Przemysłowiec" taki szybko legitymuje się kartą rejestracyjną i twierdzi, że przetopiony tłuszcz pochodzi z odpadków poubojowych.

DYKTATOR MIĘSNO-TŁUSZCZOWY

Dyktatorem mięsno-tłuszczowym w Karczewie jest dyrektor rzeźni niejaki **Szczepan Pijanowski.** Pełni on również funkcję członka zarządu Zrzeszenia Kupców w Otwocku i wójta w Karczewie.

W Karczewie Pijanowski posiada dwie kamienice (jedną z nich remontuje obecnie, a nadto pałacyk w Świdrze, willę na Saskiej Kępie i duży sklep tekstylny w Karczewie. Dziwnym trafem p. Pijanowski ma legitymację PPR. Źle to świadczy o tamtejszej organizacji partyjnej, bardzo źle.

Przyjacielem p. Pijanowskiego jest rzeźnik Wieczorkowski, niestety również członek PPR. Obaj oni wiedzą doskonale o wszelkich nadużyciach miejscowych rzeźników, nadużyciach godzących w żywotne interesy państwa i klasy robotniczej, ale nie tylko nie współdziałają w tępieniu ich, lecz przeciwnie, biorą tych kapitalistycznych zbrodniarzy w obronę.

J. W.

Oczyszczamy szeregi partyjne

od elementów obcych klasowo

Donoszą nam z pow. kłodzkiego, że teren wsi w tym powiecie jest poważnie zaśmiecony elementami obcymi, spekulanckimi, że częstokroć otrzymywali tam oparcie byli obszarnicy, którzy, wykorzystując swe stosunki z siedzącymi w Urzędach Ziemskich dobrymi znajomymi, otrzymali na Ziemiach Odzyskanych majątki i obecnie na nowo bogacą się kosztem biednych. Korzystając z osłabienia czujności partyjnej, wdarli się do naszych szeregów i pozajmowali poważne stanowiska państwowe czy samorządowe.

Oto kilka przykładów:

Romuald Stodołkiewicz — były obszarnik majątku Sołobata pow. Brześć Litewski, któremu w 1945 r. rozparcelowano około 1.000 mórg — otrzymał majątek poniemiecki w Nowej Rudzie, pow. kłodzki, składający się z 10 ha i pierwszorzędnych budynków. Majątek ten Stodołkiewicz wydzierżawił niejakiemu Baranowi Jakóbowi, a sam objął stanowisko dyrektora w noworudzkich kopalniach. Obecnie zaś jest dyrektorem Domu Towarowego w Częstochowie.

Trawiński — również członek PPR, przewodniczący Rady Gminnej Ludwikowice pow. kłodzki, posiada 2 młyny, sklep i 10 ha ziemi, do pracy ma trzech Niemców.

Sprawą tą zainteresowała się Komisja Kontroli Partyjnej. (w. bom.)

Ekipa radziecka

wydobyła dla Stoczni Gdańskiej dok pływający i podnośnik

Radziecka ekipa awaryjno - ratownicza podniosła z wody dla Stoczni Gdańskiej zatopiony wrak doku pływającego. Prace przy podnoszeniu doku trwały ok. pięciu miesięcy. Największą trudność nastręczało załatanie dziur pod wodą spowodowanych eksplozją materiałów wybuchowych. Po usunięciu przeszkadzających części i załataniu otworów, wprowadzono do komór dokowych sprężone powietrze dla usunięcia nagromadzonej tam wody.

Wydobyty dok wymaga poważnego remontu. Najwięcej uszkodzona jest część rufowa. Do ważniejszych prac należy całkowite rozmontowanie, przegląd i remont maszyn oraz prace oczyszczające. Remont musi być wykończony najpóźniej w ciągu trzech miesięcy, dok jest potrzebny do planowego spuszczania na wodę nowych jednostek budowanych na Helingach.

Nowy dok otrzymał kolejny Nr 3 posiada nośność 2.500 t. Ma on poważne znaczenie dla stoczni gdańskiej, ponieważ jest technicznym uzupełnieniem helinków, na których buduje się obecnie 2 i 3-ci rudowęglowiec. Dok Nr 3 zaopatrzony jest w specjalne płozy i sanie, potrzebne do spuszczenia na wodę nowych jednostek.

Ta sama ekipa radziecka awaryjno - ratownicza podniosła dla Stoczni Gdańskiej podnośnik zatopiony w basenie przy wyspie Holm. Prace trwały ok. 7 miesięcy. Większość konstrukcji żelaznych podnośnika wykazuje poważne zniszczenia. Podnośnik po remoncie umożliwi sprawniejszą pracę doków, odciąży je bowiem od dokowań pontonów.

SAMOKRYTYKA POMOŻE W LIKWIDACJI BŁĘDÓW

Peperowcy GAL-u zapoznają się z uchwałami Plenum KC PPR

W GAL-u odbyło się ostatnio zebranie członków PPR celem omówienia uchwał sierpniowego Plenum KC. Po referacie tow. Biegańskiego, zabrał głos sekretarz Komitetu — tow. Zakrzewski. Po krótkim naświetleniu pewnych osiągnięć Komitetu, mówca poruszył wszystkie — dużo liczniejsze od sukcesów — jak sam twierdził — błędy i niedociągnięcia.

Oto ich lista: przypadkowy werbunek do Partii, zaniedbanie odcinka młodzieżowego i zagadnień pogłębienia świadomości klasowej i politycznej. Zebrania kół miały charakter przypadkowy, nie były planowane. Poważny błąd stanowiło zbyt małe uaktywnienie towarzyszy w pracy partyjnej.

Dużym niedociągnięciem był brak opieki nad działalnością Rady Zakładowej, z czym jest ściśle związane zagadnienie współzawodnictwa pracy, które teraz jest w stadium opracowania. Komitet Zakładowy nie poświęcił właściwej uwagi zagadnieniu kadr Na statkach GAL-u, jak również w dziale handlowo - administracyjnym, daje się zauważyć brak specjalistów.

Dalszym błędem jest brak kolektywnej pracy i współpracy z Komitetem Marynarzy. Szczególnie temu ostatniemu zagadnieniu poświęcił tow. Zakrzewski dużo uwagi, podkreślając, że winę za ten stan rzeczy ponosi również i Komitet Marynarzy. Ostatnim wreszcie brakiem jest niewłaściwy stosunek zwykłych członków partii do towarzyszy dyrektorów, który objawia się w zbyt wielkiej czołobitności.

Z dokonanej krytyki i samokrytyki tow. Zakrzewski wyciągnął wnioski odnośnie dalszej pracy.

Następnie przemawiał przewodniczący Rady Zakładowej tow. Dryżał. Podkreślił on słabą pracę Rady Zakładowej, która na początku swego istnienia uległa naciskowi dyrekcji i składała się z samych specjalistów. W rezultacie jest ona bardzo „reprezentacyjna", ale nic nie robi.

Zasadniczym powodem słabej działalności Rady jest jej skład, w którym brak elementu proletariackiego. Dalszym niedociągnięciem był brak współzawodnictwa pracy. Mimo że sprawa ta napotykała na duże trudności ze względu na specjalny charakter pracy na statkach i w administracji GAL-u, można było przy większych wysiłkach znaleźć szybciej jej pozytywne rozwiązanie.

Po tych wystąpieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos tow. tow. Borysławski Głowacki, Wojtysko, Chyb, Szynarowski i Danielski.

Poruszyli oni sprawę stosunku do ZSRR i WKP(b) oraz konieczności szkolenia się w duchu marksistowsko - leninowskim. W dyskusji stwierdzono brak kolektywnej pracy Komitetu i Rady Zakładowej, co powoduje niedostateczną troskę o człowieka.

Tak np. od roku leżą w magazynach materiały na ubrania dla szoferów, gońców i woźnych, dotychczas niewykorzystane. Nieuregulowana jest również sprawa uposażeń, co znajduje swój wyraz w tym, że sprzątaczki, zatrudnione w ciągu 8 godzin w kuchni zarabiają mniej niż te, które pracują przez 6 godzin w gmachu.

Ujawniono obiektywne przyczyny, jakie wpłynęły na nieufny stosunek marynarzy do GAL-u. Nastawienie to wywodzi się jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to GAL był siedliskiem reakcji. Obecnie też nie wszystko jest w porządku, a zwłaszcza zaopatrywanie statków w starą, zepsutą żywność — co świadczy o niedbałości ze strony GAL-u, nieprzystosowanie do potrzeb marynarzy kabin (np. na „Opolu"). Niechęć marynarzy wywołuje panująca w GAL-u biurokracja, która powoduje stratę wielu godzin czasu dla człowieka, który tylko 1 — 2 dni jest na lądzie.

Po zakończeniu dyskusji wysunięto wniosek wystąpienia do Komitetu Miejskiego o połączenie Komitetu Marynarzy z Komitetem GAL-u, co wpłynie na uaktywnienie działalności towarzyszy, których łączą jednakowe interesy.

Już się rozpoczęła

masowa sprzedaż żarówek

na wolnym rynku

W całym kraju rozpoczęła się już jesienna akcja wolnorynkowej sprzedaży żarówek. W ciągu czwartego kwartału br. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozprowadzi w ten sposób ok. 2,5 miliona żarówek, podczas gdy w tym samym okresie r. ub. sprzedano na wolnym rynku i rozprowadzono wśród członków związków zawodowych zaledwie ok. 200 tys. sztuk.

W Warszawie sprzedaż odbywa się w 10 punktach, a mianowicie: w 3-ch PDT, w sklepie CHPE oraz 6 elektrotechnicznych spółdz. pracy w różnych punktach miasta. Dom Towarowy przy ul. Złotej sprzedaje dziennie od 600 — 1000 sztuk, inne zaś punkty od 300 — 400.

Sprzedaż odbywa się w PDT od godz. 15-ej, w pozostałych zaś punktach od godz. 16, by umożliwić światu pracy zaopatrzenie się w żarówki. Sklepy mają stale na składzie żarówki od 15 — 100 watt. Sprzedaż nie podlega ograniczeniu. Legitymacja związku zawodowego nawet nie jest wymagana.

W ciągu bież. tygodnia rozpoczyna się analogiczna akcja sprzedaży, w województwie warszawskim, jak również we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

Współzawodnictwo pracy

wśród robotników portowych

W połowie bm. robotnicy portowi przystępują do współzawodnictwa pracy. W związku z tym odbyło się ostatnio zebranie, na którym wyłoniony został komitet współzawodnictwa pracy. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele rad zakładowych, robotników portowych, związku, Spółdzielni Prac Portowych, „Portowiec", „Portorobu" i Urzędu Zatrudnienia. Przy Komitecie powstały trzy komisje: organizacyjna, techniczno-ekonomiczna i wynikowo - popularyzatorska.

W chwili obecnej odbywają się we wszystkich miejscach pracy portowej zebrania, mające na celu spopularyzowanie wśród robotników portowych korzyści, wynikających ze współzawodnictwa pracy. W wielu miejscach pracy robotnicy sami domagali się od kierownictwa wprowadzenia współzawodnictwa, rozumiejąc, że dzięki niemu będą mogli podnieść wydajność pracy i podwyższyć przez to swoje zarobki. (k)

LIST DO REDAKCJI

JESZCZE W SPRAWIE BACUTILU

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł w nr. 268 z dn. 29. 9. 48 r. w sprawie firmy „Bacutil", oddział Katowice. Ponieważ pracowałem w tut Oddziale — poznałem pewne sprawy związane z działalnością tego przedsiębiorstwa i niektórych, „dygnitarzy".

Firmę „Bacutil" poznałem po powrocie z obozu w lipcu 1945 r. z tej strony, że ocalałe przed okupantem dwa samochody ciężarowe, będące własnością mej siostry i moją — firma „Bacutil" Centrala zarejestrowała na siebie w marcu 1945 r., używając je dla swoich celów. Dygnitarze tej firmy wysyłali samochody do Gdańska, Sopot itp., posługując się pieczęciami „państwowego zarządu" „Bacutil" Warszawa, delegacjami służbowymi (dowód: 1) rozkaz wyjazdu nr. 273 z dn. 28. 6. 1945 r. — 2) delegacja służbowa z 6. 6. 1945 r. w jęz. polskim i rosyjskim, podpisana przez J. Staronia i B. Wałukiewicza) których oryginały posiadam.

Przywożono stamtąd „szczecinę jelita, rzeczy osobiste (?) i holowano samochody".

Nasuwa się pytanie: czy te rzeczy były przychodowane w księgach firmy „Bacutil"? Czy przychodowano 17 dywanów perskich, ukrytych pod szczeciną, czy przychodowano te 80 opon samochodowych, tych kilka samochodowych motorów przywiezionych z dalekiej wyprawy po złote runo? Czy księgowano grube sumy pieniężne za przewóz karbidu 2 razy do Częstochowy (120.000 zł), przewóz świnek do Katowic 3 razy (180.000 zł) Gdzie podziały się towary wartości 600.000 zł przywiezionych z Gdańska? Jeśli była to własność firmowa „Bacutilu" — to winna figurować w księgach firmowych; jeśli była to własność osób prywatnych czy spółki — to powinny być opłacane podatki. Jeśli był wystawiony rozkaz wyjazdu nr. 273 — to należy się domyśleć — ile kursów było robionych tymi dwoma samochodami i jakie osiągnięto zyski!

Jak już zaznaczyłem, samochody były własnością mej siostry; oszczędnościami jej administrowałem i udało mi się szczęśliwym zbiegiem okoliczności majątek ten zachować Przed powstaniem w Warszawie samochody te rozmontowałem, ukrywając najważniejsze części, mimo ogłoszenia okupanta, że pod karą śmierci należy oddać samochody. Ocalały do wyzwolenia. Wróciłem z obozu, by przekonać się, że zostałem okradziony, gdyż jeden z samochodów oddano mi zupełnie zniszczony (pęknięta rama) i znajduje się w tut. Oddziale Bacutil — a drugi został sprzedany przez dygnitarzy bacutilowskich. Domagałem się zwrotu zabranych wozów, jednakowoż bezskutecznie.

Na otarcie łez dano mi posadę kierownika transportu w Oddziale „Bacutil" w Katowicach.

Pracowałem blisko dwa lata. I w czasie mej pracy przekonałem się że z takim samym tupetem, z jakim okradziono moją siostrę, pozbawiając ją wszystkich ocalałych z 20-letniej pracy oszczędności — z takim samym tupetem okrada się Skarb Państwa.

Samochód osobowy, własność Oddziału „Bacutil" — Katowice — był do wyłącznej dyspozycji pani dyrektorowej Sobotowej; przy większych wycieczkach brano większe wozy (Fordson, Chevrolet) specjalnie przystosowane do urządzania takich wycieczek, oczywiście na koszt firmy „Bacutil". Urządzono np. wycieczkę do Gdyni dla rodziny dyrektora Soboty na przeciąg 2 tygodni; koszty wszystkie pokrywał „Bacutil".

DO DYSPOZYCJI P. DYREKTOROWEJ...

Gospodarka dyrektora Soboty w tut. Oddziale kosztowała Skarb Państwa parę milionów złotych. B. słupajka policyjny zaczął dopiero „uczyć" się być dyrektorem, administrować majątkiem państwowym, a płacił za to... Skarb Państwa. Mało tego. Do pomocy przybrał plejadę swych krewnych (szwagra, zięcia) głupkowatych, bez wykształcenia i praktyki, którzy udawali wielkich dygnitarzy, poza tym nic nie umieli.

Kiedy przeciwstawiłem się tej polityce gospodarczej — zostałem wyrzucony z posady bez zawiadomienia Rady Zakładowej i wbrew wyraźnej decyzji tut. Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Kilkakrotnie zwracałem się do władz firmowych „Bacutil", wskazując na gospodarkę p. Soboty w czasie mej pracy, lecz wkrótce zorientowałem się, że to wszystko jedna spółka złodziejska. Po wydaleniu z firmy napisałem w tej sprawie list do Centrali, do OKZZ. Lecz wszystko to było bezcelowe. Listy ginęły, nie dochodziły tam gdzie należy, nikt nic nie sprawdzał, czy też nie mógł udowodnić temu panu popełnionych nadużyć.

Sprawdziły się słowa współpracowników dyrektora Mariana Soboty: **„Jak Sobota zrobi kant, to on ma ręce i nogi — i nikt tego nie wykryje".** I drugie charakterystyczne powiedzenie mego następcy: **„Niech pan z Sobotą nie zadziera, bo on ma „chody" i „forsę" — wszystko co chce, to przeprowadzi, a pan przegra z nim".**

Jednak widać, że ktoś zainteresował się działalnością dyrektora Mariana Soboty i stosunkami panującymi w tej firmie. Miejmy nadzieję, że artykuł Wasz, nadzwyczaj trafny, jeśli chodzi o gospodarkę Soboty w „Bacutilu" — pozwoli na uzdrowienie stosunków w tej dotychczasowej stajni Augiasza i zwróci uwagę odpowiednich władz.

Katowice, dnia 3. 10. 1948r.

HENRYK BUCZYŃSKI

Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze

zdają egzamin

Pierwsze spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze na Ziemiach Odzyskanych, powstały na przełomie roku 1946—1947. Utworzono je na opustoszałych folwarkach poniemieckich bez martwego i żywego inwentarza z polami zarośniętymi chwastem i nieuprawianymi już prawie przez dwa lata. Element osadniczy składał się z repatriantów z Francji, zdemobilizowanych żołnierzy i osadników z Polski Centralnej.

Jasne jest, że tylko przy przyjęciu wspólnej gospodarki, można było podołać tym trudnościom, jakie przynosił z sobą pierwszy pionierski okres. Wkrótce po tym osadnicy szybko przekonali się o wyższości gospodarki gromadzkiej nad indywidualną.

Wspólna gospodarka umożliwiła zagospodarowanie, użycie maszyn rolniczych, podniosła wydajność produkcji i zwiększyła opłacalność gospodarki. Jako dwie przykładowe wsie wspólnie gospodarujące, można uważać Marszowice i Jordanów na Dolnym Śląsku. Przeciętny zarobek rodziny w Marszowicach przy przeliczeniu na pieniądze, wynosi 20.000 zł, zaś w Jordanowie dochodzi do 50 tys. zł na miesiąc.

Statut tych spółdzielni przewiduje istnienie ich na maksimum 5 lat. Ostatnio mieszkańcy ich wnieśli wniosek o zmianę dotychczasowego statutu i przedłużenie okresu wspólnoty.

W projekcie uchwały czytamy, że członkowie tych spółdzielni uważają, iż na większych obszarach prowadzenie spółdzielczej gospodarki rolnej jest nieodzowne i że przekonali się o wyższości systemu gospodarki zespołowej nad systemem gospodarki indywidualnej.

ZWIĄZKI ZAWODOWE STAJĄ DO REALIZACJI NOWYCH ZADAŃ

Narada aktywu związkowego w Gdańsku

Dnia 2 października br. w sali konferencyjnej WK PPR w Gdańsku, odbyła się wojewódzka narada aktywu związkowego Polskiej Partii Robotniczej.

Narada miała na celu omówienie działalności związków zawodowych oraz wytyczenie dalszej drogi rozwoju ruchu zawodowego.

Wyczerpujący referat o sierpniowym Plenum KC PPR wygłosił tow. **Januszewski**, pierwszy sekretarz WK PPR. Następnie obszerne sprawozdanie z działalności OKZZ w Gdańsku złożył tow. **Kołodziej.**

Uchwały ostatniego Plenum KCZZ — podkreślił tow. Kołodziej — zapoczątkowują zwrot w dotychczasowej działalności związków zawodowych. **Zasadniczą zmianą jest przebudowa kierownictwa związków i koordynacja ich działań oraz powiązanie kierownictwa z masą członkowską. W tej nowej sytuacji ruch zawodowy musi opracować nowe formy działania zarówno w dziedzinie organizacyjnej jak i pracy kulturalno - oświatowej.**

OSIĄGNIĘCIA I BRAKI

Następnie referent przeprowadził analizę osiągnięć i niedomagań ruchu zawodowego na Wybrzeżu.

Na 180.000 zatrudnionych w terenie woj. gdańskiego 176.945 pracowników jest członkami związków zawodowych, w tym 39.099 kobiet i 5.285 młodocianych zrzeszonych w 277 oddziałach związków zawod. Na terenie województwa działa 25 zarządów okręg., 11 powiatowych Rad Zw. Zaw., oraz 370 rad zakładowych.

W związku z uchwałami czerwcowego Plenum KCZZ odnośnie współzawodnictwa pracy zostały zorganizowane przez OKZZ komitety współzawodnictwa przy zarządach okręgowych. **Zagadnienie płac na terenie naszego województwa pozostawia nadal dużo do życzenia.** Stawki są zależne od branżowych umów zbiorowych, co powoduje stały przepływ pracowników z jednych zakładów do drugich. Wpływa to ujemnie na produkcję.

Jednym z ciężkich problemów jest sprawa mieszkaniowa. Powołanie nadzwyczajnych komisji mieszkaniowych jedynie w części złagodziło te trudności.

Obok zagadnień ekonomicznych nie mniej ważne jest zagadnienie kulturalno - oświatowe. Na terenie województwa istnieją 173 świetlice przy zakładach pracy i 98 przy majątkach państwowych.

Jednak świetlice nie spełniają swej roli, do której są powołane. Kierownictwo świetlic mało uwagi zwraca na szkolenie ideologiczne, raczej nastawia się na przedstawienia teatralne, często o treści całkowicie niedostosowanej do obecnej rzeczywistości. Mała frekwencja w świetlicach tłumaczy się warunkami mieszkaniowymi pracowników tzn. wielka odległość od miejsca pracy. Uchwała Plenum KCZZ postanawia zmienić świetlice przy zakładach pracy na domy kultury w dzielnicach robotniczych.

BŁĘDY RODZĄ SIĘ Z BRAKU ŁĄCZNOŚCI Z MASAMI

Zorganizowana w ub. roku Wojewódzka Szkoła Związków Zawodowych przeszkoliła ogółem 2.950 członków zw. zaw.

Do błędów w pracy związków zawodowych tow. Kołodziej zaliczył: **utratę łączności z terenem, a szczególnie z zebraniami terenowymi zarządów oddziałów, których nie obsługiwano.**

Chociaż działalność rad zakładowych była kontrolowana, to jednak nie zawsze wyciągano konsekwencje z powstałych tam niedociągnięć. Brak opracowanej charakterystyki poszczególnych członków Zarządu Oddziałów i Okręgowych Zw. Zaw. przyczynił się w dużej mierze do załamania się działalności tychże związków. Referat organizacyjny nie stanął na wysokości zadania, nie zdołał opanować całości i powiązać się z poszczególnymi referatami.

Nie przeprowadzono rzeczowej krytyki działalności spółdzielni spożywców i całkowicie zaniedbano spółdzielczość wytwórczą. Pracownikom zatrudnionym w prywatnym sektorze związki nie zapewniają należytej obrony, a pracodawcy często stosują tam system wyzysku.

Nie wyzyskano wszystkich możliwości dla zorganizowania właściwego aktywu związkowego. Członkowie prezydium OKZZ nie roztaczali należytej opieki nad podległymi sobie referatami, przez co byli oderwani od zagadnień ruchu zawodowego.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział przedstawiciele różnych odcinków pracy związkowej. Wzięli w niej udział m. in. **tow. Wilga**, dyrektor Szkoły Zw. Zaw., który omówił sprawę szkolenia i wskazał na lekceważenie przez poszczególne związki i zakłady pracy sprawy wychowania kadr. Wojewódzka Szkoła Zw. Zaw. z tego powodu nie spełnia do końca swego zadania.

Tow. **Glomka**, przedstawiciel Przedsiębiorstwa Budowlanego w Elblągu szeroko omówił stosunki panujące w jego zakładzie pracy, poddając ostrej krytyce działalność kierownictwa i nie dbały stosunek rady zakładowej do potrzeb pracowników.

Tow. **Zborowski** — przedstawiciel transportowców, omówił sprawę robotników portowych oraz krzywdzącą siatkę płac.

Tow. **Majsterowa** — Zakłady Dziewiarskie — podkreśliła szkodliwy wpływ kleru na wychowanie mas, a szczególnie młodzieży.

NOWE ZADANIA RUCHU ZWIĄZKOWEGO

Kierownik Wydziału Zawodowego WK tow. **Jan Kowalski** zamknął dyskusję krytyką zarówno OKZZ jak i poszczególnych związków zawodowych i rad zakładowych. W OKZZ brak ścisłego podziału pracy, a tym samym odpowiedzialności za tę pracę. Brak skoordynowanej pracy między związkami zawodowymi a radami zakładowymi powoduje wiele niedociągnięć. Należy zwrócić uwagę na własny odcinek pracy, na poszczególne rady zakładowe, jako na najmniejsze komórki terenowe.

Tow. **Chabowski** podkreślił, że zbyt mało było w dyskusji samokrytyki. Szczególnie ważnym zadaniem związków zawodowych jest szkolenie nowych kadr. Lecz związki zawodowe roli tej nie spełniają, ponieważ niedostatecznie wykorzystują ustawodawstwo zawodowe i możliwości finansowe. Związki zawodowe nie spełniają również należycie swej roli w walce o polepszenie bytu mas pracujących, ani w walce o podniesienie produkcji. Brak jest zainteresowania współzawodnictwem pracy.

Tow. **Januszewski** zabierając na zakończenie głos w dyskusji zaznaczył, **że partia powinna obecnie zwrócić baczniejszą uwagę na ruch zawodowy, usprawnienie pracy i wykonanie powierzonych zadań.**

Zebrany na naradzie aktyw związkowy uchwalił rezolucję, w której wskazuje i podkreśla dotychczasowe braki w ruchu zawodowym, przejawiające się w szczególności na odcinku organizacyjnym, ekonomicznym i kulturalno - oświatowym, którymi są:

Słabe powiązanie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z Zarządami Okręgowymi i Powiatowymi Radami Związków Zawodowych; słabe powiązanie Zarządów Okręgowych, Powiatowych Rad i Zarządów Oddziałów z szerokimi masami członkowskimi; notoryczne uchylanie się Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów od sprawozdawczości; bardzo słaba realizacja uchwał czerwcowego Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych w terenie; brak stałych narad techniczno - wytwórczych; słaba działalność Okręgowej Komisji Zw. Zaw., Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów po linii popularyzacji i organizacji współzawodnictwa pracy; słaba aktywność ogniw związkowych w walce klasowej ze szkodnictwem gospodarczym i elementem spekulacyjnym; brak zainteresowania oraz w dużej mierze niedocenianie przez ogniwa związkowe zagadnień spółdzielczych, a zwłaszcza zagadnień spółdzielczości wytwórczej, zwracanie zbyt małej uwagi przez Wydziały i Referaty Kulturalno-Oświatowe OKZZ, Zarządy Okręgowe i Zarządy Oddziałów na pracę świetlicową, walkę z analfabetyzmem i uświadamianie szerokich mas członkowskich, nieodpowiedni dobór ze strony tychże wydziałów i referatów kandydatów do szkolenia.

Narada aktywu związkowego, celem wyeliminowania dotychczasowych braków i niedociągnięć postanowia:

1 Usprawnić działalność: rad zakładowych, przez podział prac pomiędzy poszczególnych radnych, zarządów oddziałów i okręgu — przez terminową i sprawną sprawozdawczość oraz opracowanie planu pracy, kalendarzy zebrań i wprowadzenie dobrowolnych składek członkowskich; działalność Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — przez opracowanie planu pracy i przeprowadzenie kontroli prac Zarządów Okręgowych, Oddziałów, Powiatowych Rad Zw. Zaw. i Rad Zakładowych w większych ośrodkach pracy.

2 Spowodować na wszystkich zakładach produkcyjnych przeprowadzanie narad techniczno - wytwórczych. Przeprowadzić rewizje dotychczasowych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, wpłynąć na lekarzy fabrycznych, by zajęli się również zagadnieniami profilaktycznymi. Wytężyć i zdwoić intensywność w walce ze szkodnikami gospodarczymi i elementami spekulacyjnymi.

3 Po linii kulturalno - oświatowej: utworzyć komisje kulturalno-oświatowe rad zakładowych i podzielić funkcje pomiędzy członków tych komisji, z uwzględnieniem sekcyj wychowania społecznego, oświatowej, twórczości amatorskiej i rozrywki kulturalnej, oraz redakcji gazetki ściennej.

Wprowadzić do prac świetlicowych odczyty, referaty i pogadanki, mające służyć podniesieniu poziomu uświadomienia społecznego.

Utworzyć komitety redakcyjne przyzorganizowanych już świetlicach zakładowych i zobowiązać ich do wydawania periodycznie gazetek ściennych, mających być odzwierciadleniem życia załogi.

Rozpocząć akcję kontroli działalności świetlic pod względem pracy, doboru repertuaru, grup artystycznych, czasopism i książek znajdujących się w świetlicach oraz zaopiekować się akcją kulturalno - oświatową na odcinku Związku Zawodowego Pracowników Rolnych

Szczególną uwagę zwrócić na dobór kandydatów do Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych oraz ogarnąć jak najszersze masy związkowe organizacją kursów dla mężów zaufania.

NARADA AKTYWU ZWIĄZKOWEGO Z RADOŚCIĄ WITA UCHWAŁĘ RADY MINISTRÓW Z DNIA 29 WRZEŚNIA BR. O ZNIESIENIU Z DNIEM 1 LISTOPADA PRZYDZIAŁÓW CHLEBA I MĄKI W ZAOPATRZENIU REGLAMENTOWANYM, oraz zatwierdzenie projektów zarządzeń o uchyleniu, istniejących dotąd, ograniczeń w spożyciu artykułów zbożowych.

Sukces ten zawdzięczamy ogromnym wysiłkom poświęconym odbudowie rolnictwa. Jest on rezultatem ofiarnego wysiłku całego kraju przy likwidacji odłogów i wzrostu krajowej produkcji traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych. Sukces ten świadczy, że stanęliśmy na twardym gruncie gospodarczym, dającym nam jasne perspektywy na przyszłość, w dalszej naszej drodze ku socjalizmowi.

Kronika Wybrzeża

OFIARUJMY NAGRODY DLA JUNAKÓW — PRZODOWNIKÓW PRACY

W związku ze zbliżającym się zakończeniem prac III-go turnusu brygad powszechnej organizacji „Służba Polsce" pracujących na naszym terenie, Komenda Wojewódzka powszech. org. „Służba Polsce" — Gdańsk, rozpoczęła zbiórkę nagród dla wyróżniających się junaków. Nagrody przyjmowane są w komendzie Wojewódzkiej Powsz. Org. „Służba Polsce" — wydz. kult. (Oliwa ul. Grunwaldzka 505) w terminie do dnia 10 października.

Jako nagrody mogą być ufundowane: kupony na ubrania, rowery, zegarki, rękawiczki, portfele, gry; sprzęt sportowy; książki, bielizna, aparaty fotograficzne, aparaty radiowe i t. p.

ROBOTNICY ROLNI PRZYSTĘPUJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Z inicjatywy robotników rolnych została powołana Okręgowa Komisja Współzawodnictwa Pracy na czele której stanął tow. Stanisław Płochocki z Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Komisja Okręgowa przystąpiła obecnie do organizowania powiatowych komitetów współzawodnictwa pracy, a następnie gminnych i majątkowych.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA POLITECHNICE GDAŃSKIEJ

W dniu 11 października br. o godz. 11-ej w auli Politechniki Gdańskiej we Wrzeszczu przy ul. Narutowicza odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego Politechniki Gdańskiej.

PSZENNE PIECZYWO STANIAŁO

Cena bułek pszennych wagi 400 g z mąki 67-procentowej i 72-procentowej została obniżona na 28,3 zł.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Członkowie Koła Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego przy Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu gdańskiego w Sopocie jednomyślnie opodatkowali się na odbudowę Warszawy. Stopa opodatkowania się wynosi 1 proc. od poborów ponad 10.000 zł. i ½ proc. od zarobkujących do 10.000 zł. w przeciągu jednego roku t. j. do września 1949. Ponadto członkowie koła postanowili przekazać Komitetowi Odbudowy Warszawy obligacje pożyczki na kwotę 111.000 zł.

Próżne mieszkania w śródmieściu Gdyni

Wydział kwaterunkowy w Gdyni, zakłada obecnie kartoteki wszystkich mieszkańców, celem stwierdzenia powierzchni zajmowanych mieszkań. Dotychczas sprawdzono ponad 2 tysiące kartotek. Okazało się, że w dzielnicach robotniczych mieszkania są dostatecznie zaludnione, a nawet — co się niestety często zdarza — przeludnione.

Sprawa ta wygląda natomiast inaczej w śródmieściu, gdzie w przeciągu kilku zaledwie dni stwierdzono ponad 100 niezaludnionych pokoi.

W śródmieściu stwierdzono również że wielu dyrektorów państwowych instytucji i przedstawicieli „inicjatywy prywatnej" zajmuje obszerne, niedostatecznie, zaludnione mieszkania. Niezależne od tego kartoteki wykazały mieszkania z kuchnią, które są zajmowane przez samotne osoby. W związku z tym należy bezwzględnie przeprowadzić zmiany, zmierzające do wprowadzenia do mieszkań z kuchnią rodzin, a do pokojów sublokatorskich osób samotnych. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby liczne rodziny — jak to zdarza się często — gnieździły się w jednym pokoju bez możliwości korzystania z kuchni, podczas gdy osoby samotne zajmują mieszkania z kuchnią.

(A).

—o—

Kursy języka rosyjskiego prowadzi TPPR w Gdyni

TPPR w Gdyni organizuje w br. lekcje języka rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych. Wykładowcami są pierwszorzędne siły fachowe.

Opłata miesięczna wynosi 100 zł. Zapisy przyjmuje sekretariat we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 15 do 20. (A)

Powstają nowe spółdzielnie pracy

W ostatnim czasie powstały na terenie woj. gdańskiego nowe spółdzielnie pracy. W Tolkmicku założono spółdzielnię „Bałtyckie Zakłady Ceramiczne", która zatrudnia 36 osób. Liczba ich zostanie zwiększona do 100. Nowa spółdzielnia umożliwia przede wszystkim znalezienie zatrudnienia kobietom. Spółdzielnia produkuje ceramikę artystyczną i użytkową.

Również spółdzielnia czapnicza „Rywalka", która została ostatnio uruchomiona w Gdańsku — Orunii stworzyła nowy warsztat pracy dla kobiet. Obecnie jest zatrudnionych w spółdzielni 30 osób, które przeszły 3-miesięczny kurs czapniczy.

W stadium organizacji znajduje się spółdzielnia „Żegluga Morska" w Gdyni. Zadaniem jej jest naprawa wraków i eksploatacja statków. Udziałowcami spółdzielni są marynarze. Udziały wpłaciło już 15 marynarzy. Zakres działalności spółdzielni obejmuje Gdynię i Szczecin. Przy spółdzielni zostaną uruchomione warsztaty reperacyjne. (A)

O szybkie i celowe wykorzystanie kredytów z Funduszu Rady Państwa

Jak już wiadomo, Gdańsk otrzymał 63,5 mil. zł. z funduszów Rady Państwa, przeznaczonych na poprawę bytu robotników. Funduszami tymi rozporządza specjalna komisja, która zleciła wykonywanie prac poszczególnym instytucjom miejskim.

Według początkowych entuzjastycznych zapowiedzi prace miały być rozpoczęte w ostatnich dniach września.

Niestety, jak się okazuje już dzisiaj, nie wszystko wygląda tak różowo. Niektóre instytucje niewłaściwie podeszły do zagadnienia, przysparzając dodatkowych prac komisji, która musi obecnie przeprowadzać gruntowne kontrole i badać, czy pieniądze będą zużyte należycie.

NAJLEPIEJ W WODOCIĄGACH

4 bm. komisja odbyła inspekcję kilku obiektów, w których prowadzone są albo powinny być prowadzone roboty. Jak się okazuje dotychczas najpoważniej podeszła do pracy dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji Miejskich, która rozpoczęła roboty aż w 5 punktach z dniem 27 września. Obecnie dyrekcja czyni przygotowania do dalszych prac w 25 innych punktach miasta. Na razie likwiduje się tzw. techniczne „końcówki" tj. miejsca w przewodach wodociągowych, które nie mając swobodnego krążenia wody, powodują jej zanieczyszczenie, a w zimie powodują pękanie rur.

Woda po przeprowadzeniu tych prac będzie miała znacznie większe ciśnienie i dotrze na najwyższe piętra budynków gdańskich. Zakłada się m. innymi tzw. lewar przy ul. Oruńskiej, który rurociągiem połączy ją z ul. Nowiny poprzez Radunię. Praca jest tu już na ukończeniu. Stary majster ob. Stybor stwierdza, że chociaż robota ta nie jest wielka, jednak ma duże znaczenie, dając okolicznym mieszkańcom świeżą i zdrową wodę.

GORZEJ Z MOSTAMI

Z budową mostów jest nieco gorzej. Rozpoczęto dopiero przygotowania do budowy. Gromadzi się na razie materiały i zwozi się je na miejsca budowy przyszłych pięciu nowych obiektów. Kładka na ul. Rogaczewskiego jest już na ukończeniu, ale nasuwa się przy tym wiele wątpliwości co do jej przydatności i celowości. Kładka ta ma zastąpić inną, bardziej prowizoryczną. Jednym słowem jedna prowizorka zastępuje drugą, wtedy, gdy można było na ich miejsce wybudować most łączący ul. Rogaczewskiego z miastem. W dodatku nową kładkę już dzisiaj nazywa się żartobliwie „kładką śmierci", gdyż jest ona pochylona pod kątem co najmniej 15 stopni, co na pewno nie zapewni wygody i bezpieczeństwa mieszkańcom w okresie przymrozków i śnieżyc.

NA TO SZKODA PIENIĘDZY

Nielepiej dotychczas przedstawia się sprawa remontów dachów budynków mieszkalnych. Zwiedzamy pierwszy z serii budynków, przy ul. Jana z Kolna Nr. 20 przy którym według zapowiedzi miały się już rozpocząć roboty. Ani mieszkańcy domu, ani nikt z sąsiadów, nic o nich nie wiedzą. Sprawdzamy listę lokatorów. Okazuje się, że są to przeważnie kupcy, krawcy, zegarmistrze — jednym słowem ludzie zarabiający dość dobrze by sami mogli poczynić drobne inwestycje, ułatwiające im życie.

Przykład ten wskazuje jak niewłaściwie pojęła administracja nieruchomości, typująca budynki do naprawy, uchwałę Rady Państwa, według której z funduszów powinni skorzystać przede wszystkim robotnicy.

Opierając się na tych kilku przykładach komisja, która niemal w komplecie zwiedzała teren zamierzonych prac otrzymała właściwy obraz sytuacji. Na tej podstawie powinna ona stworzyć plan swej dalszej pracy.

Plan ćwiczeń gimnastycznych w salach Ośrodka WF w Gdańsku

W związku z nadchodzącym sezonem jesienno - zimowym Ośrodek W.F. w Gdańsku podaje poniższy plan ćwiczeń w poszczególnych dyscyplinach sportu w salach gimnastycznych Ośrodka W.F.:

Sala gimnastyczna Ośrodka Miejskiego w Gdańsku, ul. 3 Maja — Poniedziałki: od godz. 18 do 19,30 — gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla kobiet. Od godz. 19,30 do 21 — gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla mężczyzn.

Wtorki: od godz. 18 do 19,30 — gimnastyka zespołowa, gimnastyka przyrządowa dla kobiet. Od godz. 19,30 do 21 — gimnastyka zespołowa, gimnastyka przyrządowa dla mężczyzn. Od godz. 18 do 21 — ciężkoatletyka i boks.

Środy: od godz. 17 do 19 — gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla kobiet. Od godz. 19 do 21 — gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla mężczyzn.

Czwartki: od godz. 18 do 19,30 — gimnastyka zespołowa, gimnastyka przyrządowa dla kobiet. Od godz. 19,30 do 21 — gimnastyka zespołowa, gimnastyka przyrządowa dla mężczyzn. Od godz. 18 do 21 — ciężkoatletyka i boks.

Piątki: od godz. 17 do 19 — gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla kobiet. Od godz. 19 do 21 — gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla mężczyzn.

Sala gimnastyczna przy ul. Sobieskiego (Liceum Spółdzielcze).

Poniedziałki: od godz. 16 do 21 — piłka ręczna (siatkówka i koszykówka) dla kobiet.

Wtorki: od godz. 16 do 21 — piłka ręczna (siatkówka i koszykówka) dla mężczyzn.

Czwartki: od godz. 16 do 21 — piłka ręczna dla kobiet.

Piątki: od godz. 16 do 21 — piłka ręczna dla mężczyzn.

Sala gimnastyczna Gazowni Miejskiej przy ul. Wałowej.

Wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 17 do 21 — boks.

Z naszych portów

2 - TYSIĘCZNY STATEK W PORCIE GDAŃSKIM

W dniu 5 bm. do portu gdańskiego wszedł włoski statek „Caprera" — 2 - tysięczna jednostka w bieżącym roku. W roku ubiegłym do portu gdańskiego weszło ogółem 1.888 statków. Do Gdyni do dnia 5 października weszło 2.250 jednostek. Port szczeciński niedawno przyjął 1700-tny statek.

STATKI NA WEJŚCIU W GDYNI

5 bm. do Gdyni weszło 9 statków i tyleż wyszło. Polski trawler „Pokucie" przywiózł z połowów na Morzu Północnym 102 tony ryby. Angielski statek „Bałtawik" przywiózł z Londynu 345 worków poczty oraz 76 ton drobnicy.

DALSZE TRANSPORTY RUDY DLA CZECHOSŁOWACJI

5 października weszły do Gdyni z transportami rudy tranzytowej 2 statki pod banderą szwedzką. „Lunge" przywiózł 1.722 tony rudy, a „Sven Sturo" 1.705 ton.

DROBNICA W EKSPORCIE

Szwedzki statek „Liste" zabrał z Gdyni do Szwecji 240 ton sody. Duński statek „Falken" zabrał w tym samym dniu z Gdyni do Danii 390 ton drobnicy, w tym wyroby żelazne, sodę i żywność. Szwedzki statek „Oerien" odpłynął do Hamburga z ładunkiem 113 ton towaru, wśród których znajdowały się wyroby blaszane, krzesła, lampy radiowe, maszyny tekstylne i próbki kiszonych ogórków.

RUCH W PORCIE GDYŃSKIM

4 bm. do portu gdyńskiego weszło 9 statków, a wyszło 7. Większość jednostek przybyła lub wyszła z węglem. Z drobnicą było tylko kilka statków.

ŁADUNEK „BALTAVII"

Angielski statek „Baltavia" 4 bm. przywiózł z Londynu 9 pasażerów, 1.186 worków poczty i 215 ton drobnicy. Na drobnicę m. in. składały się następujące towary: meble, bielizna chemikalia, materiały żelazne, radioaparaty, samochód, aparaty elektryczne, skrzynia spadochronów, wełny, narzędzia okrętowe, skóry, pieprz i linoleum.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr „WYBRZEŻE" we Wrzeszczu—godz. 19 Strzały na ulicy Długiej A. Świrszczyńskiej.

Teatr „WYBRZEŻE" w Sopocie — godz. 9.30 — Taniec księżniczki — L. H. Morstina.

Teatr Państwowy w Gdyni — nieczynny. W przygotowaniu „Wiśniowy sad" A. Czechowa w insc. i reż. Iwo Galla.

KINA

Gdynia — „Warszawa" — Serenada w dolinie słońca.

Gdynia — „Goplana" — Aleksander Matrosow.

Gdynia — „Atlantic" — Gilda.

Gdynia — „Promień" — Aleksander Newski.

Gdynia — Fala" — Krążownik Wareg.

Sopot — „Bałtyk" — Gubernantka.

Sopot — „Polonia" — Symfonia pastoralna.

Oliwa — „Polonia" — Nauczycielka wiejska.

Wrzeszcz — „Capitol" — Skarb Tarzana.

Wrzeszcz — „Bajka" — Mister Smits jedzie do Waszyngtonu — godziny seansów: 16-ta, 18.30, 21-sza.

Gdańsk — „Światowid" — Moja miła.

Lębork — „Fregata" — Syrena.

Wejherowo — „Świt" — Dziewczęta z baletu.

Tczew — „Wisła" — Lermontow.

Starogard — „Polonia" — Syn pułku.

Kościerzyna — „Bałtyk" — Czapajew.

Kartuzy — „Kaszub" — W cieniu podejrzenia.

Puck — „Mewa" — Wśród ludzi.

Nowy Staw — „Tęcza" — Dwaj panowie F.

Ustka — „Delfin" — Panna bez posagu.

DYŻURY APTEK od 2 do 9 października br.

Gdynia — Apteka dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22 i Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Sopot — Apteka Nowa, ul. Stalina 779.

Wrzeszcz — Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 86.

Gdańsk — Apteka Morska — ul. Łabowa 16.

RADIO

6.10 Dziennik poranny. 7.15 Przegl. prasy stołecznej. 8.00 Audycja dla kobiet — lok. 8.30 Anna Proletariuszka. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 12.04 Wiadomości południ. 12.10 Franciszek Schubert — Sonata s-moll na wiolonczelę i fortepian. 12.55 Audycja dla wsi. 14.20—14.30 Kursy dla nauczycieli. 14.30—14.40 Przegląd wydarzeń. 14.40—15.10 Koncert Orkiestry P.R. 15.10—15.20 „Rosyjski uczony odkrywca Słowińców"—szkic. 15.20—15.30 Informacje miejscowe, prognoza pogody — lok. 15.30 — „O dzieciach w ZSRR" — Gawęda. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla młodzieży. 16.50 „Mały człowiek i wielkie liczby" — pog. 17.00 Rosyjska, ukraińska i białoruska pieśń ludowa — audycja. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Ignacy Paderewski—pieśni wędrowca. 18.15 „Dla każdego coś miłego" — koncert muzyki rosyjsko radzieckiej — w przerwie „Paweł Gauguin — artysta i człowiek" — felieton. 20.00 Dziennik wiecz. 20.45 Pieśni w wyk. Zespołu Wokalnego P. R. 21.00 „Krwawe gody" — słuch. wg. sztuki Federico Garcia Lorca. 22.00 Dawna muzyka. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok., Muzyka — lok. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

REDAKCJA: GDAŃSK, Pl. Armii Czerwonej 1. — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w godz. 12—13. — Tel.: Red. 315-72. Sekretarz redakcji — 316 - 96 Pren. 1

Ogłoszenia — 412-16. Konto PKO XI-54-352 „Prasa". GDYNIA — I Armii (Starowiejska) 28. Tel. 14-72. — Redakcja przyjmuje w godz. 9—10.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-57797

Co słychać w zagranicznych portach

STOCZNIE NIEMIECKIE ROZPOCZYNAJĄ PRODUKCJĘ

Zezwolenie Rady Kontroli na budowę 100 parowców rybackich wywołało wiele nadziei w niemieckich stoczniach, jednak w związku z reformą walutową nadzieje te zostały rychło pogrzebane. Z wymienionych stu jednostek stocznie otrzymały początkowo zamówienia na 34, lecz i dla tej budowy nie dostarczono dostatecznej ilości materiałów. W toku reformy walutowej zleceniodawcy wycofali się z umów.

Mimo to stocznia w Hamburgu-Finkenwärder („Die Deutsche Werft") prowadziła dalej na własny rachunek, budowę dwóch parowców rybackich, z których jeden został już spuszczony na wodę, a drugi ma wkrótce opuścić stocznię. Wobec braku pieniędzy u zleceniodawców powstał paradoksalny dla niemieckich stosunków stan rzeczy, że są statki, nie ma zaś armatorów. W braku odbiorców stocznia zamierzała sprzedać statki za granicę, co przyniosłoby Niemcom dewizy. Władze okupacyjne nie zgodziły się na to. Stoczniom pozostaje więc tylko nadzieja, że zleceniodawcy otrzymają kredyty, które by im pozwoliły odnowić umowy.

NOWA LINIA PASAŻERSKA EUROPA — USA

Amerykański armator Arnold Bernstein wystąpił do komisji morskiej Stanów Zjednoczonych z wnioskiem o przyznanie mu subwencji na uruchomienie dwóch dalszych statków pasażerskich na północnym Atlantyku. Statki te są dawnymi transportowcami wojskowymi „General Pope" i „General Weigel" o pojemności 20.000 BRT każdy, rozwijającymi szybkość 18 węzłów. Wymagają one przebudowy kosztem 3,5 miliona dolarów dla każdego statku.

Po przebudowie będą posiadały pomieszczenia dla 750 pasażerów, utrzymane na poziomie klasy turystycznej. Statki kursowałyby na trasie Nowy Jork — Plymouth — Antwerpia — Rotterdam. W uzasadnieniu swego wniosku Bernstein stwierdza, że konkurencja w żegludze pasażerskiej na północnym Atlantyku obecnie prawie nie istnieje i stan ten utrzyma się jeszcze przez szereg lat.

SZKOŁA BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO W RADZIECKIEJ STREFIE NIEMIEC

Unarodowiona stocznia w Strasundzie, w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, otworzyła na wyspie Daenholm szkołę budownictwa okrętowego. W ciągu 4 - miesięcznego kursu 200 robotników stoczniowych uzyska tam tytuł mistrza budowy statków morskich.

POŁĄCZENIE HAMBURGA Z PORTAMI FRANCUSKIMI

Francuskie przedsiębiorstwo żeglugowe „Worms et Cie" uruchomiło regularną komunikację między Hamburgiem a portami francuskimi na Atlantyku. Odejście statków ma następować co dwa tygodnie.

BELGIJSKA FLOTYLLA RYBACKA

W ciągu roku 1947 belgijska flotylla rybołówcza wzrosła do liczby 484 jednostek, z których 251 bazuje w Ostendzie. Ogólny tonaż flotylli podniósł się w ciągu roku o 140 proc., jak również wzrósł stopień jej zmotoryzowania. Kapitał zainwestowany w belgijskim przemyśle połowów morskich jest oceniany na przeszło 813 milionów franków.

IZRAEL TWORZY FLOTĘ HANDLOWĄ

Utworzone przed kilku miesiącami Towarzystwo „American Israel Shipping Co" zamierza obecnie uruchomić, przy pomocy charterowanych statków, regularne połączenie Izraela z USA, Kanadą i Ameryką Południową. Statki kursować będą co 15, lub 20 dni.

Równocześnie rząd Izraela projektuje zakup 90.000 tonażu statków oraz przystępuje do rozbudowy portów Tel Avivu dla przeładunku 500 tys. ton rocznie oraz Haify — do 750 tys. ton przeładunku.

MARYNARZE NORWESCY OTRZYMUJĄ LEPSZE WARUNKI PRACY

Wydany ostatnio dekret rządu norweskiego nakazuje polepszenie warunków życia marynarzy na statkach handlowych, drogą przebudowy pomieszczeń załogowych. Na statkach o pojemności od 200 do 1.200 ton może być umieszczonych w każdej kabinie najwyżej 4 marynarzy. Na statkach o pojemności do 7.000 ton kabiny mogą mieścić najwyżej 2 marynarzy, zaś na jeszcze większych jednostkach załoga winna mieć indywidualne pomieszczenia dla każdej osoby. Kabiny muszą przy tym posiadać określone wymiary.

Przebudowa obecnie istniejących pomieszczeń załogowych na statkach norweskich ma być dokonana w przeciągu najbliższych pięciu lat.

Zaznaczyć należy, że polskie towarzystwa okrętowe już przed rokiem przystąpiły do przebudowy pomieszczeń załogowych.

ZWYŻKA TARYF DO AFRYKI

Od września br. obowiązują na Robin Line podwyższone o 25 proc. taryfy pasażerskie na statkach kursujących do Afryki Południowej i Afryki Wschodniej.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ GDAŃSKIEJ MO

Milicjant nasz opiekun i przyjaciel

Kiedy zapada noc i utrudzony mieszkaniec wielkiego miasta lub oddalonej wsi układa się do snu, albo gdy rano wychodzi do pracy, opuszczając swoje mieszkanie — jest dzisiaj bardziej niż w ciągu lat ubiegłych spokojny o swoje mienie. Czuwa nad nim, spotykany co dnia na posterunku, milicjant.

Zbliża się ku końcowi czwarty rok pracy Milicji Obywatelskiej na Wybrzeżu. Rocznica ta — obchodzona bez szumnych festynów — będzie tylko okazją do podsumowania osiągnięć M.O.

150.000 PATROLI

Gdańska M.O. może obecnie pochwalić się całym szeregiem sukcesów na wielu odcinkach. Najwięcej uwagi poświęcono w ubiegłym okresie akcji zapobiegania przestępstwom. Dzisiejszy bowiem milicjant nie tylko tępi przestępców, ale przede wszystkim zapobiega ich „działalności".

W ramach tej akcji niewielka liczba milicjantów odbyła ponad 150.000 patroli nocnych i dziennych, w czasie których zostało zatrzymanych wielu przemytników, z dawna poszukiwanych przestępców, wykryto 34 bimbrownie itp.

Milicjant — postrach wszystkich przestępców, stał się przyjacielem spokojnych obywateli i dzieci. W blisko 1.500 wypadkach funkcjonariusze M.O. odprowadzili potrzebujących pomocy do zakładów opiekuńczych. Nic dziwnego, że podobne wystąpienie jednają Milicji dobre imię wśród społeczeństwa.

Stała walka z anarchią na drogach, z szoferami nie przestrzegającymi przepisów, daje również dobre rezultaty. Lotne brygady M.O. skontrolowały w ciągu ub. roku 128.000 pojazdów mechanicznych, odnajdując wśród nich 13 wozów skradzionych, które wróciły do prawych właścicieli.

PRZESTĘPSTWO NIE UJDZIE KARZE

Niemało dumy przynosi gdańskiej M.O. służba śledcza, tępiąca bezwzględnie każde przekroczenie prawa. Dzięki tym milicjantom bez munduru, gdańska M.O. osiągnęła 70 proc. rozwiązań skomplikowanych nieraz zagadek kryminalnych. Jakże nie być dumnym z sukcesu, który w warunkach przedwojennych, przy aparacie, który miał swoją starą tradycję, nie był osiągalny.

W ostatnim roku pracy zlikwidowano groźnych bandytów, sprawców napadu na kasjera Spółdzielni w Oliwie, na firmę „Mototrans" w Gdyni, wykryto aferę tłuszczową, której uczestnicy przerabiali tłuszcze jadalne na mydło i wiele innych przestępstw.

Praca służby śledczej zwiększyła znacznie bezpieczeństwo mienia rolników. Jeśli zdarzały się ostatnio wypadki kradzieży inwentarza, podpalania lub inne, były one natychmiast wykrywane. W tej dziedzinie gdańska M.O. święciła stałe triumfy. W ciągu roku ubiegłego kilka groźnych szajek złodziejskich osadzono w więzieniach.

PO PRACY NAUKA

Tak wielką ilość dodatnich osiągnięć M.O. zawdzięcza systematycznemu szkoleniu swoich oficerów i szeregowych na kursach i wykładach fachowych. W roku ubiegłym przeszkolono 50 oficerów i 758 szeregowych i zorganizowano zarazem cały szereg kursów dokształcających w dziedzinie fachowo - milicyjnej, jak fotografii, daktyloskopii itd. Przygotowanie fachowe ułatwia znacznie wykrywanie przestępczości. W roku ub. rozwinięta została szeroko praca samokształceniowa. Wieczorami każdy niemal milicjant bierze się dzisiaj za książkę, starając się uzyskać świadectwa szkolne na poziomie podstawowym i średnim. Komendy M.O. pomagają swym pracownikom, zakupując pomoce naukowe, książki, organizując biblioteki, a niekiedy nawet angażując wykładowców.

BRONI I POMAGA

Milicjant zdołał sobie pozyskać sympatię wśród społeczeństwa. Społeczeństwo jest świadome, że większość funkcjonariuszy M.O. to ludzie, którzy nie szczędzili krwi własnej w walce z okupantem, byli zawsze ofiarni w walce z reakcyjnymi bandami, a obecnie czuwają nad spokojną pracą robotnika i chłopa. Milicjant ze swej strony zdaje sobie sprawę z odpowiedzialnej swej służby. Nabrał tej świadomości w czasie żmudnej pracy nad sobą. Funkcjonariusze M. O. stają na każde wezwanie społeczeństwa. Widoczne to było w czasie klęsk żywiołowych, jak powodzie czy pożary w czasie żniw, gdy całe kompanie pomagały rolnikom, lub w akcji osiedleńczej, gdy wielu chłopów potrzebowało pomocy.

Nic dziwnego, że dzisiaj w każdej wsi czy miasteczku chłopi witają milicjanta z ufnością i zadowoleniem. Nic dziwnego, że chłopi gdańscy ufundowali im 28 rowerów, by mogli łatwiej patrolować tereny, a społeczeństwo ufundowało kilka sztandarów, dając w ten sposób wyraz swej sympatii.

Współpracę ze społeczeństwem nawiązuje M.O. poprzez ORMO. I w mieście i na wsi do ORMO garnie się młodzież i starsi, zakładają wspólnie świetlice, pomagają w patrolach nocnych, wykrywać przestępców.

W czwartą rocznicę swego istnienia gdańska M.O. zapowiada wzmożenie wysiłku dla podniesienia ładu i porządku publicznego. Wyrazi się to w ochronie interesów biedoty wiejskiej i miejskiej, dalszym usprawnianiu metod pracy, w dążeniu do zmniejszania przestępczości, szkodnictwa i sabotażu gospodarczego.

Wraz z nową rocznicą M.O. zmieni się mundur milicjanta — nie zmieni się jednak jego nastawienie do obowiązków. Będzie nadal trwał czujnie na straży ładu i porządku publicznego. (m)

Plan odbudowy na r. 1948 zrealizowany w 70 proc.

Wojewódzki wydział odbudowy realizując odbudowę wsi i miast woj. gdańskiego, wykonał już plan pracy na rok 1948 blisko w 70 proc. Przydzielone kredyty zostały zużytkowane w 55 proc. Na cele budownictwa wydatkowano ok. 320 mil. zł.

W gromadach woj. gdańskiego odbudowano 600 zagród wiejskich, zaś dalszych 1.300 zostanie niedługo ukończone. Ponadto odbudowuje się ok. 120 obiektów użyteczności publicznej, jak budynki szkół podstawowych i rolniczych, zakładów opieki społecznej, służby zdrowia i majątków państwowych.

W miastach wyremontowano 70 budynków i prowadzi się dalsze roboty przy 60 nowych obiektach.

Równocześnie wydział odbudowy wybudował w 100 gromadach nowe studnie. W tej dziedzinie prace wykonywane są z pewnym opóźnieniem, ze względu na nie terminowe uruchomienie przyznanych kredytów.

Poza tym wybudowano 3 wodociągi wiejskie, zaopatrujące w wodę całe gromady, składające się z kilkudziesięciu gospodarstw. W miastach wykonano na razie tylko 1 wodociąg na 7 planowanych. Ogólnie biorąc woj. wydział odbudowy realizuje terminowo swoje zamierzenia.

W pewnym momencie co prawda dało się odczuć pewne zahamowanie w pracach, spowodowane przez nie wykorzystanie kredytów przyznanych rolnikom na odbudowę.

Obecnie jednak, ze względu na zbliżającą się zimę i przerzucenie kredytów na tereny bardziej chłonne są one niemal całkowicie wykorzystywane.

Fakt ten przemawia za terminowym wykonaniem planu inwestycyjnego na rok 1948. (M)

Rybołówstwo zyskuje nowe kadry fachowców

Celem obsadzenia kutrów rybackich wykwalifikowanymi załogami, zorganizowany został staraniem Morskiego Urzędu Rybackiego **pierwszy kurs dla szyprów.** Na kurs trwający 6 tygodni, zgłosiło się 45 słuchaczy— rybaków zaawansowanych, mających ambicję pogłębienia swojej wiedzy teoretycznej. Wszyscy słuchacze byli oderwani na czas trwania kursu od swojej pracy. Zapewniono im całkowite wyżywienie i utrzymanie w PCWM. Wykłady odbywały się po 8 godzin dziennie, obejmując przedmioty fachowe i ogólne oraz zajęcia praktyczne. W czasie zajęć praktycznych uczestnicy kursu korzystali z kutrów przedsiębiorstwa połowowego „Arka".

Po zakończeniu kursu odbyły się w dniach 30 września oraz 1 i 2 października egzaminy. Wysoki poziom kursu na którym wykładali inżynierowie i wybitni fachowcy ze stoczni rybackich, Marynarki Wojennej, Szkoły Morskiej i firmy „Arka", znalazł swoje odbicie w wynikach egzaminu. Na 45 słuchaczy 2 zdało z wynikiem bardzo dobrym, 18 osób z wynikiem dobrym oraz 17 — z dostatecznym. 8 rybakom nie dopisało szczęście i część z nich będzie musiała powtórzyć kurs, a pozostali przystąpią jeszcze raz do egzaminu.

Pierwsze miejsce zdobył **Alfons Kubina**, rybak z wieloletnią praktyką, który ma ukończoną jedynie szkołę powszechną. Na kursie znajdowało się kilka osób z wykształceniem średnim, a nawet jeden kandydat posiadał dyplom studiów wyższych. Wysoki poziom na kursie można przypisać również temu, że wśród kursantów panowała idealna współpraca i wzajemna pomoc w nauce.

W sobotę 2 bm., po całodziennych egzaminach i posiedzeniu Komisji Egzaminacyjnej odbyło się o godz. 21-szej uroczyste odczytanie wyników. W miłym koleżeńskim nastroju wykładowcy wraz z kursantami spędzili wieczór na dyskusji, mającej na celu ulepszenie przyszłych kursów, które zapewnią naszemu rybołówstwu kadry fachowców. (k)

BIUROKRACJA CZY ŚWIADOME SZKODNICTWO

Źle się dzieje w wydziale kwaterunkowym w Gdyni

O pracy wydziału kwaterunkowego w Gdyni dochodzą coraz bardziej alarmujące wieści. Niżej przytoczone fakty świadczą, że odbywało się tam tylko „urzędowanie", przesiąknięte wybitnie biurokratycznym duchem.

Ob. **Michał Pianowski** pracownik Urzędu Morskiego stara się od 1945 roku o przydział mieszkania. Złożył on 17 wniosków i wskazał 17 mieszkań. Petent jest 85 proc. inwalidą. Lata wojny przesiedział w obozie stutthowskim. Obecnie zamieszkuje z 7-osobową rodziną jeden pokój na Chylonii. Ostatnio zapadł na gruźlicę. Wydział kwaterunkowy „nie zdążył" jeszcze przydzielić Pianowskiemu mieszkania.

Ob. **Hilary Czajkowski** zamieszkuje wraz z ciężarną żoną, której stan zdrowia pozostawia dużo do życzenia spiżarkę o rozmiarach 1.5 na 3 metry kw. przy ul. Rzemieślniczej 41. Dawno już złożył wniosek o przydział normalnego pokoju. Wobec braku odpowiedzi zwrócił się do Urzędu Kwaterunkowego, w którym otrzymał od jednego z uprzejmych urzędników wyjaśnienie: „Możecie poczekać dwa lata jeszcze, to wam nie zaszkodzi".

Robotnik portowy Reclaff zamieszkuje w baraku na Grabówku jeden pokój z kuchnią. W pokoju tym mieści się jego żona, 3 dzieci jego oraz siostra z dzieckiem. Dwoje dzieci choruje na gruźlicę, co poświadczają świadectwa lekarskie. W tym samym mieszkaniu zwolnił się jeden pokój. Reclaffowi, który wskazał go w Urzędzie Kwaterunkowym odpowiedziano, że pokoju tego otrzymać nie może, ale zostanie umieszczony na liście „B". Oznacza to, że rodzina mieszkałaby w dwóch zupełnie różnych mieszkaniach. Tak mieszka świat pracy w Gdyni.

A teraz wskażemy kilka wypadków, które ujawniła dopiero kontrola nowosporządzonych kartotek przez wiceprezydenta tow. Lazarowicza.

Ob. **Bartczak — kupiec** zajmuje wraz z jeszcze jedną osobą — 4-pokojowe mieszkanie z kuchnią przy ul. Świętojańskiej 13. Przedstawiciel inicjatywy prywatnej **Wieczliński** zajmuje dwa pokoje z kuchnią, mimo że jest samotny. Właściciel knajpy **Orłowski** zajmuje 4 pokoje przy ul. Portowej 13. Akurat o 2 pokoje za dużo.

Wyżej przytoczone fakty mają wystarczającą wymowę. Obecnie pokoje niezaludnione zostaną wprawdzie przydzielone ludziom pracy, ale na tym sprawa nie powinna się skończyć.

Należy pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy do tych skandalicznych spraw dopuścili. (A)

Nowy polski statek S/S „Puck" spuszczony na wodę

4 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się wodowanie nowego polskiego statku s-s „Puck", zbudowanego na zamówienie Towarzystwa „Żegluga Polska" S.A. w angielskiej stoczni Svan-Hunter. Nowa jednostka nosi nazwę i jest typu przedwojennego statku, zatopionego podczas działań wojennych w Bari. Statek jest bliźniaczo podobny do s-s „Hel", kursującego na linii Gdynia — Goteborg. Nośność s-s „Puck" wynosi 1.460 TDW, pojemność ładunków 93 stopy sześc., długość 232 stopy, szerokość 36 stóp, zanurzenie ok. 14 stóp, szybkość 11 węzłów. Całkowite wykończenie i oddanie statku do eksploatacji ma nastąpić w pierwszym kwartale 1949 r. Przypuszczalnie statek będzie kursował do Belgii i Holandii.

Zimowe obozy pracy przygotowuje „Służba Polsce"

W Wojewódzkiej Komendzie „Służby Polsce" w Gdańsku, odbyła się dwudniowa odprawa referentek spraw kobiecych, w której uczestniczyli przedstawiciele ZMP, partii politycznych, organizacji społecznych i szkolnictwa.

Odprawę prowadziła ob. Stefańska, inspektorka Komendy Głównej „SP". Obrady zagaił płk Kawecki, nakreślając wytyczne pracy wychowawczej na nowym etapie rozwoju „SP". Organizacja nawiązuje obecnie ścisłą współpracę z Ligą Kobiet, PCK i partiami politycznymi, organizując wspólnymi siłami kursy dla sanitariuszek, kursy krawieckie, racjonalnego odżywiania itp.

Sprawozdanie z akcji letniej „SP" złożyła ob. Bzowska. W czasie ub. lata „SP" przeprowadziła na terenie woj. olsztyńskiego obozy pracy społecznej, w których brało udział kilkaset dziewcząt. Zapoznały się one z pracą sanitarną, z pracą wychowawczą wśród dzieci i prowadzeniem świetlic młodzieżowych. Równocześnie na specjalnych obozach kadrowych przeszkolono instruktorki i kierowniczki hufców szkolnych, fabrycznych i pozaszkolnych.

Obecnie w całej pełni rozwija się przygotowania do zimowych obozów pracy społecznej, które będą prowadzone w kilku punktach woj. gdańskiego. Celem ich jest pogłębienie pracy wychowawczej w ośrodkach, zamieszkałych przez ludność autochtoniczną. Będą również organizowane nowe oddziały „Służby Polsce", które poprowadzą przeszkolone w czasie lata instruktorki, współpracując ściśle ze Związkiem Młodzieży Polskiej. (M)

STOCZNIA Gdańska w Gdyni ul. Czechosłowacka przyjmie natychmiast jednego laboranta do stacji prób nawijalni silników. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne Stoczni Gdyńskiej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 do 15-ej. 1382 WK

Złóż ofiarę na RTPD

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Polska Fabryka Ogniw i Baterii pod Zarz. Państw. w Starogardzie, ul. Kościuszki 122 ogłasza przetarg na sprzedaż
900 skrzyń używanych z dykty o wymiarach 70 x 41 x 44 cm w świetle.
Bliższe dane otrzymać można w Wydz. Zaopatrzenia Fabryki, gdzie należy złożyć oferty do dnia 20. 10. 1948 r. 1376 WK

OGŁOSZENIE W SPRAWIE WYPŁATY ZASIŁKÓW RODZINNYCH

Podaje się do wiadomości ubezpieczonych, że osoby uprawnione do zasiłków rodzinnych winne w ciągu m-ca października przedłożyć nowe formularze oświadczenia (deklaracje).
Wypełnione oświadczenia należy złożyć w miejscu podejmowania zasiłków tj. w Ubezpieczalni Społecznej względnie u pracodawcy, dokonującego wypłaty zasiłków.
W czyste blankiety oświadczeń należy zaopatrzyć się również w miejscu wypłat zasiłków rodzinnych.
Wypełnione i podpisane przez ubezpieczonych oświadczenia winny być poświadczone przez administratora domu, władze gminne lub miejskie względnie Radę Zakładową. Poświadczenie to jest bezpłatne.
Ponadto zainteresowani winni przedłożyć aktualne zaświadczenie szkolne.
Gdańsk, w październiku 1948 r.
Ubezpieczalnie Społeczne w Gdańsku i w Gdyni
1373 WK

PRZETARG

Zakłady Budowy Maszyn i Turbin w Elblągu, ul. Stoczniowa 2 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie dla Zakładów ogłaszających przetarg aparatury elektrycznej, wyposażenia cel transformatorowych napięcia rzędu 20 KV oraz aparatów rozdzielni napięcia 380 V.
Podkładki ofertowe dokładne uzyskać można w Biurze Dyrekcji Odbudowy Zakładów w Elblągu przy ul. Stoczniowej 2, budynek 22, zwrotem kosztów wysokości 300. — zł. za podkładkę.
W ofercie należy podać termin wykonania i dostarczenia.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „OFERTA NA WYKONCZENIE APARATURY ELEKTRYCZNEJ"
należy składać do dnia 14 października br. do godz. 11-tej w Biurze Dyrekcji Odbudowy.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 14-tej w Elblągu w Biurze Radcy Prawnego Zakładów, ul. Stoczniowa Nr 2 w budynku Nr 22.
Wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Skarbowej, lub uprawnionego Banku gotówką, względnie walorami.
Kwit na wpłacone wadium należy dołączyć do oferty.
Oferty bez wadium nie będą rozpatrywane.
Do oferty należy również dołączyć odpowiednio poświadczone odpisy, świadectwa przemysłowego i wyciągu z rejestru handlowego.
Zakłady Budowy Maszyn i Turbin, zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Przetarg ogłasza się równocześnie w MONITORZE POLSKIM. 1374 WK

PRZETARG

Zakłady Budowy Maszyn i Turbin w Elblągu, ulica Stoczniowa 2 ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę dla Zakładów ogłaszających przetarg 40 silników asynchronicznych trójfazowych z wirnikiem zwartym, budowy okapturzonej na łożyskach pyłoszczelnych na łapach z normalnym końcem wału 3,5 KM 940 obr.-min. 380 V.
Szczegółowe dane można otrzymać w Biurze Dyrekcji Odbudowy Zakładów w Elblągu, ul. Stoczniowa 2, bud. 22.
W ofercie należy podać termin dostawy.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „OFERTA NA DOSTAWĘ SILNIKÓW"
należy składać w Biurze Dyrekcji Odbudowy w terminie do dnia 14 października 1948 r. godz. 10.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-tej w Elblągu w Biurze Radcy Prawnego Zakładów, ul. Stoczniowa 2, bud. 22.
Wadium w wysokości 2% od oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy Skarbowej lub uprawnionego Banku gotówką względnie walorami.
Kwit na wpłacone wadium należy dołączyć do oferty. Oferty bez wadium nie będą rozpatrywane.
Do oferty również należy dołączyć odpowiednio poświadczone odpisy świadectwa przemysłowego i wyciągu z rejestru handlowego.
Zakłady Budowy Maszyn i Turbin zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału dostawy, względnie jej ograniczenia lub rozszerzenia oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Przetarg ogłasza się równocześnie w MONITORZE POLSKIM. 1375 WK

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO zaświadczenie stałe obywatelstwa polskiego, Bożyńska Matylda, Domatowo, pow. Morski. 1370 WG

ZGUBIONO legitymację służbową Dyrekcji Poczt Gdańsk Nr 5117-1 Użałowicz Wincenty, ul. Beethovena 144. 1377 WG

SKRADZIONO dokumenty, legitymację służbową, pozwolenie na broń, książeczkę wojskową, odcinki zameldowania, metrykę urodzenia Michalski Bolesław Malbork 17 Marca 11. 1381 WG

ZGUBIONO dowód tożsamości wydany Wasilków, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania Żukowski Romuald umowa i kwit dostawy lnu Władysław Gąsiewski. 1379 WG

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Kubicki Stanisław Malbork Sztumska nr 21. 1380 WG

AKWIZYTORÓW ogłoszeniowych przyjmiemy natychmiast. Zgłoszenia „PRASA", Wrzeszcz, Barlickiego 15. 1378 WB

GŁOS SPORTOWY

ZSRR POTĘGĄ LEKKOATLETYCZNĄ

DODATNI BILANS TEGOROCZNEGO SEZONU

Z chwilą wstąpienia Związku Radzieckiego do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) — zainteresowanie fachowców sportowych lekkoatletyką radziecką znacz-

A. PUGACZEWSKIJ
doskonały biegacz ZSRR.

nie się zwiększyło. Zaczęto porównywać wyniki, mierzyć, i obliczać. Ku wielkiemu zdumieniu licznych „niedowiarków" **okazało się, że ZSRR jest potęgą lekkoatletyczną.** Jeżeli jeszcze w niektórych konkurencjach czołowi zawodnicy radzieccy może ustępują niektórym „asom" zagranicznym, to jednak młody narybek lekkoatletyczny ZSRR jest tak liczny i tak utalentowany, że już wkrótce będzie na pewno lepszy od mistrzowskich seniorów.

Szczególnie w bieżącym roku lekkoatletyka radziecka poczyniła duży krok naprzód.

My, Polacy, ze szczególną radością przyjmujemy sukcesy zawodników ZSRR i marzymy, aby i u nas lekkoatletyka była tak popularna i tak masowa — jak w Związku Radzieckim i abyśmy wreszcie na swoich bieżniach i boiskach zobaczyli znakomitych zawodników ZSRR.

Bieżący sezon lekkoatletyczny w ZSRR został oficjalnie zamknięty mistrzostwami ogólnopaństwowymi. Odbyły się one w Charkowie.

Z 39 rozegranych konkurencji, w 25 zostały osiągnięte lepsze wyniki, niż na mistrzostwach w ubiegłym roku.

Pobito 10 rekordów narodowych, a **4 WYNIKI, uzyskane w mistrzostwach, były lepsze od wyników mistrzów olimpijskich w Londynie.**

20 tytułów mistrzowskich „przeszło" na zupełnie nowych zawodników. Fakt ten najlepiej świadczy o ogromnym zasobie młodych rezerw, „depczących" już po piętach mistrzom i często ich bijących.

Takie wyniki, jak 7.780 pkt. Lippa w 10-boju, 1,96 m w skoku wzwyż Iliasowa, 56,03 m w rzucie młotem Kanakiego, 16,36 m w pchnięciu kulą Lippa itd. — mówią same za siebie.

A WYNIKI W KONKURENCJACH KOBIECYCH?

Czudina, której specjalnością jest pięciobój — pokonała w rzucie oszczepem rekordzistki świata w tej konkurencji (Majuczaję i Anokinę) i zdobyła mistrzostwo rzutem 48,92 m. Mistrzyni Europy w biegach na 100 i 200 m Seczenowa została pokonana przez młodą Duchowicz. Takich przykładów możnaby podać b. dużo. Dowodzą one, że lekkoatletyka radziecka, budowana na zdrowym i masowym podłożu, posiada niewyczerpane rezerwy utalentowanych i młodych zawodników.

Młody miotacz, Kanaki, który niedawno poprawił rekord ZSRR, rzucając młotem 56.13 m, jest obecnie drugim najlepszym zawodnikiem na świecie po rekordziście świata, Węgrze, Nemeth'cie.

25-letni Lipp jest najlepszym 10-bojowcem na świecie i najlepszym Europejczykiem w pchnięciu kulą: długodystansowiec — Wanin, uzyskał w biegu maratońskim lepszy czas, niż zwycięzca olimpijski, Argentyńczyk Cabrora; płotkarz — Bułanczik, ustalając rekord ZSRR w biegu na 110 m p. pł. (14,4 sek.), wysunął się na czoło najlepszych płotkarzy Europy, podobnie jak skoczek Iliasow „wszedł" do rodziny najlepszych skoczków świata.

Gdybyśmy zaś chcieli zastanawiać się nad wynikami zawodniczek radzieckich, to poza sprintami na 100 i 200 m oraz 80 m p. pł. — gdzie fenomenalna Holenderka—Blankers-Koen dzierży dotąd „monopol" — **we wszystkich innych konkurencjach lekkoatletki ZSRR zajęłyby 3 pierwsze miejsca.** Może jeszcze w skoku wzwyż Murzynka Cochman zwyciężyłaby reprezentantki radzieckie.

To wszystko są porównawcze obliczenia wyników i rekordów. **Są one niczym w porównaniu z masowością lekkoatletyki w Związku Radzieckim i jej popularnością. A TO JEST STOKROĆ WAŻNIEJSZE.**

Z. Dall

Sukces — który przemilczano

Dwa zwycięstwa CZKS »Stella« w CSR

Niezbyt często sportowcy nasi uzyskują sukcesy za granicą. Tym bardziej powinno nas cieszyć, gdy fakt taki ma miejsce. Na ogół jednak, gdy polscy zawodnicy mało popularnej dziedziny sportu odnoszą zwycięstwo — to prasa krajowa pisze o tym b. mało, albo i wcale.

Tak było np. ostatnio z Cukrowniczym Związkowym Klubem Sportowym „Stella" z Gniezna, który odniósł w hokeju na trawie cenne zwycięstwa w Czechosłowacji z przeciwnikami b. poważnymi. A nie należy zapominać, że hokej na trawie stoi w CSR na wysokim poziomie.

CZKS „Stella" pierwszy swój mecz rozegrała z wicemistrzem Czechosłowacji H. C. „Hostivar" i uzyskała zwycięstwo w stosunku 5:2 (4:0) Następnego dnia „Stella" spotkała się z A. C. „Slavia" i znowu mecz wygrała w stosunku 3:1 (2:0).

W obu tych meczach Polacy mieli wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W drużynie „Hostivaru" grało 4 reprezentantów Czechosłowacji, a w w „Slavii" — 2-ch.

Wprawdzie hokej na trawie nie jest sportem popularnym w Polsce i uprawia go się jedynie w Wojew. Poznańskim — jednak sukcesy zagraniczne „Stelli" są cenne i zasługują na wyróżnienie.

Z Rumunią powinniśmy wygrać — mówi Wacek Kuchar

Reportaż z obozu piłkarskiego przed meczem Polska—Rumunia

KATOWICE. 5.10. (tel. wł.)

We wtorek rozpoczął się w Chorzowie obóz przygotowawczo - treningowy reprezentacyjnej kadry piłkarzy polskich przed meczem Polska — Rumunia. Zasadniczo obóz rozpocząć się miał w poniedziałek, jednak w dniu tym u oczekującego na zawodników trenera Wacka Kuchara, zameldował się jedynie Tarka z Poznania. Pozostali zawodnicy przybyli dopiero we wtorek. Słaba forma, wykazana w spotkaniu o puchar Kałuży, przez Suszczyka i Kubickiego — wybrańców ex-kapitana PZPN Alfusa — skłoniła kierownictwo do dodatkowego zawezwania do Chorzowa Waśki i Mamonia.

Na obozie znajdują się więc następujący piłkarze:

Bramkarze: Skromny, Jurowicz.
Obrońcy: Janduda, Barwiński.
Pomocnicy: Gajdzik, Suszczyk Waśko, Parpan, Tarka
oraz napastnicy: Przecherka, Gracz Kohut, Alszer, Spodzieja, Cieślik, Kubicki i Mamoń.

Wyznaczony Gędłek przyjechał do Chorzowa, ale tylko po to, by przedstawić świadectwo lekarskie, stwierdzające niezdolność do gry. Gędłek cierpi na przepuklinę i powrócił do Krakowa, by poddać się operacji. Kierownik obozu Kuchar w związku z absencją Gędłka telefonował we wtorek do PZPN, prosząc o przysłanie dodatkowego obrońcy. W rachubę wchodzili by tutaj: **Włodarczyk, Glimas lub junior Sobkowiak.**

W ogóle z obrońcami sprawa przedstawia się dość tragicznie. Barwiński, filar naszej reprezentacji w meczu przeciwko Węgrom zwichnął sobie w niedzielę nogę w kostce. Barwiński leży obecnie w szpitalu w Chorzowie, gdzie opiekuje się nim troskliwie ex-reprezentant Polski dr. Garbień. W czasie odwiedzin u Barwińskiego w szpitalu chorzowskim dr Garbień podał do wiadomości, że obrońca „Tarnovii" najdalej do piątku będzie już w porządku i w meczu przeciwko Rumunii wystąpi z całą pewnością.

Barwiński jest oczkiem w głowie całego personelu szpitalnego, ale mimo troskliwej pielęgnacji i spełniania wszelkich jego życzeń, z utęsknieniem wyczekuje chwili, kiedy będzie się mógł dołączyć do grupy swych kolegów.

Piłkarze mieszkają w Kasynie Hutniczym w Chorzowie, gdzie rozlokowani zostali w trzech dużych i komfortowo urządzonych pokojach. Treningi przeprowadzają na boisku „Ruchu", na którym też wystąpią w niedzielę.

W środę reprezentacja obozu rozegra sparringowe spotkanie z jedną z młodych drużyn katowickich. Będzie to lekki „próbny galop".

Prawdopodobny skład reprezentacji Polski, który ostatecznie ustalony zostanie przez komisję PZPN w czwartek, wyglądać będzie następująco: **Skromny — Janduda, Barwiński — Waśko, Parpan, Gajdzik — Przecherka, Gracz, Kohut, Cieślik, Mamoń.** Ewentualne zmiany mogą zajść jedynie na pozycjach bramkarza (Jurowicz) i środkowego napastnika (Alszer).

Nastroje przedmeczowe są optymistyczne. „Profesor" naszych piłkarzy Kuchar sądzi, że spotkanie zakończy się zwycięstwem Polaków, którzy za wszelką cenę będą starali się zrehabilitować w oczach sportowej opinii Polski za ostatnie dość dotkliwe porażki.

Również zawodnicy są zdania, że publiczność na stadionie chorzowskim będzie świadkiem ich sukcesu.

Zainteresowanie meczem jest na Śląsku ogromne. Sygnalizowane są również liczne wycieczki z pobliskich okręgów: Krakowa, Dolnego Śląska, Zagłębia i Opola. Ogółem zostanie rozprowadzonych 44 tysiące biletów, z czego tylko niewielki procent oddano do wolnej sprzedaży. Większość kart wstępu rozdzielono między związki zawodowe, organizacje społeczne i sportowe.

Na stadionie „Ruchu" dokonywane są ostatnie ulepszenia i poprawki. Stadion prezentuje się bardzo okazale, a samo boisko pokryte starannie pielęgnowaną trawą, zaprasza wprost do gry.

Zbigniew Dutkowski

W czwartek rozpoczyna się

miesiąc filmu radzieckiego

Dnia 7 bm. rozpoczyna się w całym kraju w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej **— miesiąc filmu radzieckiego.**

W Warszawie i we wszystkich większych miastach wybrano na ten cel po kilka kinoteatrów, w zależności od liczby kin, przy czym jedno kino w każdym mieście przeznaczone zostało na przegląd filmów młodzieżowych.

Akcją przeglądów filmów radzieckich objęte zostaną również miejscowości, w których nie ma kin stałych. 123 kina objazdowe wyruszą w teren z filmami radzieckimi, by zapoznać mieszkańców mniejszych osiedli i wsi ze szczytowymi osiągnięciami kinomatografii radzieckiej. Wraz z kinami wyruszą w teren prelegenci Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Związku Samopomocy Chłopskiej, którzy będą widzom wyjaśniać charakter kinematografii radzieckiej, jej wartość artystyczną i ideologiczną. Dzięki pomocy Zw. Zaw. udostępnione zostaną dla omawianej akcji sale świetlic robotniczych, młodzieżowych i wiejskich, a dzięki pomocy Kuratoriów szkolnych — sale szkolne.

Na otwarcie miesiąca filmów radzieckich wybrano 5 filmów najnowszej produkcji. M. in. filmy nagrodzone na festiwalach w Mariańskich Łaźniach i Zlinie oraz nagrodą im. J. Stalina reż. M. Romma **„Harry Smith odkrywa Amerykę"** oraz I. Pyriewa **„Pieśń Tajgi"**. Filmy te będą grane po dwa dni w kinach przeznaczonych do przeglądu, a następnie wejdą na zerekrany do normalnej eksploatacji. Z kolei wejdą na ekrany kin „festiwalowych" filmy wyprodukowane wcześniej i podzielone na pięć grup. A więc przede wszystkim filmy historyczne sławnych reżyserów: Sergiusza Eisensteina (**„Iwan Groźny"** i **„Aleksander Newski"**), W. Pudowkina (**„Admirał Nachimow"**), W. Pietrowa (**„Piotr I"** — pierwsza i druga seria) i W. Ejsymonta (**„Krążownik Wareg"**). Osobną grupę stanowić będą filmy, których treść zaczerpnięta została z czasów Rewolucji Październikowej. Między innymi głośny film o legendarnym bohaterze wojny domowej — **Czapajewie**, następnie film J. Raizmana **„Ostatnia noc"**, E. Dzigana **„My z Kronsztatu"**, dalej **„Delegat floty"** reżyserii A. Zarchi i Z. Chejfica, wreszcie dwa monumentalne filmy M. Romma **„Lenin w październiku"** i **„Lenin w 1918 r."**.

Serię filmów, których tematy zostały zaczerpnięte z czasów drugiej wojny światowej otwiera wielki film reżysera F. Ermlera pt. **„Wielki przełom"** — filmowa epopea bitwy pod Stalingradem. Do tej samej grupy należą filmy: **„Statek pułapka"**, **„As wywiadu"**, **„Kurhan Malachowski"**, **„Sąd narodów"**.

Inną grupę stanowią najlepsze filmy rozrywkowe. A więc między innymi komedie muzyczne G. Aleksandrowa **„Świat się śmieje"**, **„Cyrk"**, **„Wołga, Wołga"** i nakręcony już po wojnie obraz pt. **„Wiosna"**.

Osobną grupą będą filmy dla młodzieży, wśród których zobaczymy najlepsze filmy wytwórni „Sojuzdietfilm". Wśród tych 17 filmów będą obrazy, które już zdobyły u nas du-

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

58)

Za parę dni przyjeżdżam. Jeśli list dostanie się w ręce agentom Gestapo, nie wiele się z niego dowiedzą.

X

Lanny dojrzał wyładowania „mebli" ze statku i oddał je na przechowanie aż do dalszych instrukcji, upewniwszy się wpierw, że składy ubezpieczone są od ognia. Potem szofer zawiózł ich do Bienwenu — Lanny'ego rozpowiadającego o architekturze i sztuce południowej i zachodniej Hiszpanii, a Beauty plotkującą na temat towarzystwa Riwiery. Akurat coś dla szofera, bo służba lubi zawsze wszystko wiedzieć.

— Dobrze, że sobie przypomniałam — powiedziała nagle Beauty. — Dostałam kartkę od człowieka, który ma Jose na imię, w której zawiadamia mnie, że spotkał cię w Hiszpanii. Właśnie miałam po niego posłać, kiedy dostałam twoją depeszę.

— Gdzie on jest? — pytał Lanny.

— Przebywa w Cannes.

— Pomagał mi tam trochę — opowiem ci o nim. Już raz powiedział jej przecież całą historię, a teraz wyjął z kieszeni bloczek i napisał: „kulawy kelner", pokazując jej słowa.

Wysłał do Josego depeszę, żeby przyjechał taksówką. Beauty przejęta była niesłychanie, bowiem nowy sługa w domu zawsze interesuje kobietę — szczególnie taki, którego trzeba postawić nad innymi. Tymczasem Liza miała okropne żylaki, więc jeśli Lanny jest pewny, że biedny kaleka da sobie radę... Na pewno nie wygląda zbyt imponująco, ale chyba nauczy się po francusku i nie będzie kradł srebra. Lanny, ty jesteś gotów każdemu wszystko obiecać, a ja muszę potem kłopotać się dotrzymaniem twoich obietnic.

Tymczasem wszystko ułożyło się bardzo dobrze. Jose sprawił sobie imponujące, czarne ubranie z białym krawatem i przygotował się doskonale do objęcia nowej roli. Kalectwo jego nie było zbyt widoczne, był skromny i pełen wdzięczności. Wyglądał godnie i poważnie. Opowiedział też historię swej ucieczki z Caceres: zapłacił szoferowi pustej ciężarówki, żeby go zabrał do Kadyksu i całą drogę przeleżał przykryty starymi kocami, mając za całe jadło bochenek chleba i butelkę wody. Następnie kupił sobie bilet na statek do Marsylli, a oszczędności całego życia ledwo mu wystarczyły, by tu się dostać i przeżyć kilka dni oczekiwania. Lanny przetłumaczył jego słowa. Matka była bardzo wzruszona. Powiedziała więc Lanny'emu: Daj mu parę groszy, niech wraca do Cannes i weźmie sobie nauczyciela francuskiego. Nie może tu wracać, nim nie wytłumaczę wszystkiego Lizie i nie wyprawię jej z domu. Gotowa mu oczy wydrzeć. Josemu od razu ulżyło, kiedy to wszystko usłyszał, bo właśnie tym samym się kłopotał.

Teraz Lanny zwrócił się do senory Villareal i opowiedział jej, co zrobił. Musi teraz na parę tygodni jechać do Paryża, tłumaczył, a jak tam wszystko załatwi — wróci do Marsylli, opakuje obrazy porządnie i zabierze do Nowego Jorku. Przesłał jej pozdrowienia od rozlicznych przyjaciół i wychwalał ich uprzejmość. Ze smutkiem wspomniał, jak źle się tam teraz wiedzie Włochom. Senora przyznała, że wszystkie jego rady były zawsze dobre. Powiedziała mu wiele miłych rzeczy i nie dowiedziała się do końca życia, jaki właściwie użytek zrobił z jej listów.

XI

A teraz do Paryża. Lanny ma przecież żonę w tym Mieście Światłości. Potrafił się czasami obudzić o północy i zdumiewał się, że oto ma nową żonę. I czemuż ją tak ciągle opuszcza? A może tej nowej żonie też to przychodzi na myśl? Kobiety są bardzo sprytne.

Jedzie więc do niej, a szum motoru zagłusza szum jego krwi. Wiatr, który dął od Paryża, dmie przecież od jej strony i ten wiatr szepcze mu teraz: spiesz się, spiesz. Ale inny głos dodaje zaraz: — Po co tak pędzić? — bo deszcz padał i droga była śliska.

Dziwny to świat, w którym żyje Trudi. Świat podziemny, świat, gdzie się zakłada miny i kontrminy. „A tuś mi stary krecie?" (Hamlet — przyp. tłum.). Lanny mógł wprawdzie depeszować czy telefonować, że przyjeżdża, ale gdyby się teraz spóźnił, jakże to wytłumaczyć? Truda, otrzymawszy wiadomość, że ktoś przyjeżdża obejrzeć jej szkice, kupiła coś do jedzenia i zamknęła się w pracowni. Każdy stuk w hallu sprawiał, że puls jej szybciej uderza..., a jeśli kroki zatrzymują się przed drzwiami, serce podchodzi do gardła.

Lanny musiał zajechać do hotelu i postawić wóz w garażu. Potem, niosąc walizę, obejdzie blok naokoło, rozglądając się, czy nikt go nie śledzi. Zatrzyma się przed oknem wystawowym i poszuka w szybie, czy w bramach nie stoją dobijający się ludzie. Potem wejdzie na schody i zastuka w umówiony sposób do drzwi Trudy, a kiedy mu otworzą, wślizgnie się cichutko do środka i poczeka, aż zamknie za nim drzwi, nim ją weźmie w ramiona.

A już potem będzie wszystko jak u innych. Trudi zapomniała o swym strachu wieczystym, zapomni nawet o Gestapo. Jakkolwiek mocny jest pan Himmler, nie uda mu się wtargnąć do tej zacisznej pracowni, by wyrwać Trudę z ramion Lanny'ego, albo jego z jej objęć wyciągnąć. Objęła go z taką namiętnością, że się zdumiał: tyle lat była wobec niego chłodna. Poświęcała się całkowicie sprawie, była prawie bezosobista, prawie bezcielesna, kiedy się z nim spotykała. Ale teraz tęskniła za nim, a nie było powodu, żeby to przed nim taić.

Kiedy minęły pierwsze porywy, opowiedział jej o Alfie szybko, paru słowami, żeby ją uspokoić, żeby zapoznać ją z czynem, którego dokonał, a który przejmował ją podziwem i zachwytem. Potem musiał wszystko powtórzyć, bo naprawdę jest to jedna z najpiękniejszych antyfaszystowskich historyj. Jej to właśnie najbardziej pragnął się zwierzyć, jej wszystko wyznać, ją uspokoić i wzruszyć. Dwie były przyczyny, dla których się tego podjął: najpierw, by ucieszyć Alfa i jego rodzinę, a potem, by się pochwalić przed Trudą. Będzie to wszystko przeżywać raz jeszcze z nim razem, będzie drżeć na myśl o niebezpieczeństwach, a potem ujmie go mocno w ramiona, by się przekonać, że oto wrócił do niej cały i żywy.

Bo takie jest życie kobiet w okresie wojny: przechodzą one bezustannie od rozpaczy do zachwytu i dumy. Wysyłają swych mężczyzn na walkę, a potem zarzucają im ramiona na szyję i chcą ich przy sobie zatrzymać. Och, Lanny, zostań przy mnie choć chwilę — błagała konspiratorka — zostań, i bądźmy szczęśliwi. — Ale w chwilę potem oczy jej zwilgotniały: — Nieszczęsna Hiszpania — zawołała. — Czy się uratuje? Nie mogę znieść myśli, że tam się zabija ludzi.

Tak, źle sobie wybrali czas, w którym mieli się urodzić.

KONIEC

Na półce z książkami

ŻYCIE JEST FRASZKĄ*)

W jednym z wywiadów prasowych St. J. Lec zastrzegł się słusznie przeciwko traktowaniu satyry literackiej jako „namiastki" lektury rozrywkowej. Stopień słuszności tego zastrzeżenia może być, oczywiście zależnie od rangi autora, rozmaity. Ale gdy o Leca chodzi, jego sprzeciw co do sprowadzania produkcji satyrycznej na poziom wyłącznie rozrywkowy wydaje mi się dostatecznie uzasadniony.

Od dawna wiadomo, że satyra „castigat mores", tzn. chłoszcze obyczaje, rzecz jasna — złe obyczaje. Do tej chłosty mogą się jednak zabrać mniej lub więcej powołani, toteż sposób wykonywania i efekt zabiegu karząco — leczniczego może być bardzo różny.

Co się tyczy Leca, jego kwalifikacje w tym kierunku są wysokie i niezaprzeczalne. Dowiodła tego zarówno twórczość przedwojenna, jak wydane po wojnie dwa zbiory: „Spacer cynika" w r. 1946 i obecny — „Życie jest fraszka". Ostrzegam jednak nieopatrznych czytelników, że pod jaskrawą okładką nie znajdą tu bynajmniej tuzinkowej i „łatwostrawnej" lektury humorystycznej, której zażywa się w wagonie kolejowym lub w hamaku. By z czytania satyr i fraszek Leca odnieść pełną satysfakcję, trzeba sporo widzieć i jeszcze więcej rozumieć. Inaczej — najcelniejsze autorskie strzały pójdą mimo, a najbardziej efektowne race nie zaiskrzą się wielobarwnym blaskiem.

Dowcip Leca jest prawie zawsze intelektualny i głęboki, nic wspólnego nie mający z pospolitym prześmieszkiem": forma artystyczna fraszek i satyr zadziwia kunsztowną starannością; o rymotwórczej wynalazczości i świetnych kalamburach Leca, można by napisać interesujące studium. A jeśli chodzi o tematykę, unika ona spraw błahych i płaskich, sięgając bądź do problematyki polityczno-społecznej, bądź do zakresu literatury bieżącej, bądź wreszcie do kwestyj autobiograficznych, ujętych i podanych w sposób bardzo oryginalny.

Nie mogę tu, choć mam wielką ochotę, zilustrować powyższej oceny paroma cytatami z omawianego zbioru: brak miejsca jak zwykle na to nie pozwala. Ale powiem sumarycznie, że króciutkie (czasem dwuwierszowe) epigramaty i wiersze satyryczne Leca — to produkt artystyczny wysokiej klasy, który przetrwa z pewnością ponad aktualność tematyczną nie tracąc nic z dynamiki wewnętrznej, lirycznego żaru i — soli attyckiej (np. wiersz „Apel").

Świetny jest dział „Moi współcześni", godne uwagi są przekłady, bardzo zabawne „Fraszki domowe" — zresztą trzeba przeczytać wszystko od początku do końca, aby smakiem tych wierszy móc się naprawdę delektować i ocenić go należycie. St. J. Lec jest dziś, bez wahania, jednym z przodujących reprezentantów satyry polskiej. Jednym z tych, którzy jej wielowiekowe tradycje godnie podrzymują i do miana satyryka mają wszelkie prawa.

B. D.

*) **Stanisław Jerzy Lec.** „Życie jest fraszka", fraszki i satyry. Warszawa, Sp. Wyd. **„Książka"**, 1948 r., str. 152.